№ 48 Rok. XVI Włocławek, wtorek 1 marca 1938 r. Cena 10 gr.

W ... ADMINISTRACJA Przedmiejska 20 Telefon № 11-00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

O nowe formy opieki nad młodzieżą

Poznań, 28. 2.

W sali ratuszowej Poznania obraduje zjazd w sprawie opieki nad dziećmi i młodzieżą.

Od pierwszych chwil odzyskania niepodległości zawisła nad Polską, jak chmura żałobna i groźna, niedola setek tysięcy dzieci, wywołana skutkami wojny światowej i nawały bolszewickiej. Od tych czasów minęło już lat 20, a chmura jeszcze się nie rozwiała. Przeciwnie, zgęstniała i pociemniała, gdy, na skutek kryzysu gospodarczego, rozpoczęło się w r. 1930 masowe bezrobocie. Zjawisko śmiertelności i charłactwa, bezdomności i opuszczenia dzieci nie występowało nigdy w tak jaskrawej formie, jak w tych latach kryzysowych. Mimo wysiłki państwa i społeczeństwa, by złu zaradzić, by je opanować, sprawa nabrała cech klęski, groźnej dla przyszłości państwa, jego obronności i potęgi. Społeczeństwo w niedostatecznym stopniu zdaje sobie sprawę z ogromu tego zła i jego powszechności. Zżyma się na wołanie „ratujcie dzieci!"

Już 15 lat temu podpisano w Genewie akt najbardziej humanitarny i doskonały, jaki społeczność cywilizowana wydać mogła: deklarację praw dziecka. Ujmuje ona w formie przykazań szereg obowiązków społeczeństwa, zapewniających dziecku całokształt warunków, niezbędnych dla jego normalnego rozwoju. Warto ją przypomnieć dzisiaj, gdy w Poznaniu obraduje nad tymi sprawami zjazd przedstawicieli Powiatowych i Miejskich Komitetów pomocy Dzieciom i Młodzieży. Deklaracja genewska, pod którą widnieje podpis Polski, stwierdza, że ludzkość winna dać dziecku wszystko, co posiada najlepszego i że ciążą na niej następujące obowiązki:

1. Dziecku winno się dać możność normalnego rozwoju.

2. Dziecko głodne winno być nakarmione; dziecko chore — pielęgnowane; dziecko niedorozwinięte — odpowiednio kształcone; dziecko wykolejone — zwrócone na właściwą drogę; sierota i dziecko opuszczone — wzięte w opiekę i wspierane.

3. Dziecko powinno przed innymi otrzymać pomoc w czasie klęski.

4. Dziecko powinno być przygotowane do zarobkowania na życie i zabezpieczone przed wszelkim wyzyskiem.

5. Dziecko powinno być wychowywane w wierze, że jego najlepsze cechy winny być oddane na usługi współbraci.

Deklaracja Genewska zawiera nakazy kategoryczne i nie tylko dla tych, którzy podjęli się osobiście opieki nad dziećmi, lecz również i przede wszystkim dla całego społeczeństwa.

Różnorodne są drogi opieki i pomocy — jeden jest cel: dziecko — człowiek.

Dlatego pionierskie wysiłki różnych czynników rządowych, samorządowych i społecznych w tej dziedzinie, dzisiaj rozproszone i nie skoordynowane, winny ulec zespoleniu. Winno nastąpić porozumienie różnych czynników społecznych dla rozwiązania jednego problemu społecznego: jak przyjść z pomocą dzieciom i młodzieży.

Do jesieni 1936 r. akcja pomocy dzieciom i młodzieży nie była nigdzie skoncentrowana. Szereg instytucyj i organizacyj społecznych czyniło, we własnym zakresie, wysiłki pełne poświęcenia, by ulżyć niedoli dziecka. Czynniki urzędowe dopomagały im w tym dziele, jak mogły, przede wszystkim dostarczając funduszów. Lokalne Komitety Pomocy Bezrobotnym już od r. 1931 wstawiały w swe budżety poważne sumy na dożywianie dzieci. Walczono zawzięcie ze złem, które wciąż wzrastało, ponad siły i środki walczących. Pierwszorzędny postulat: nakarmienia głodnych dzieci, zaledwie w 70 proc. mógł być zrealizowany. I to — z wyjątkiem nielicznych ośrodków — w sposób daleki od rzeczywistej konieczności. Zajęto się przede wszystkim dziećmi miejskimi, wychodząc z przestarzałego, fałszywego założenia, że wieś ma o wiele lepsze warunki bytowania. Tymczasem wieś dzisiejsza, to nie ta sielsko - anielska z czasów przedwojennych. I do niej zajrzało bezrobocie, nędza i głód. Mówią nam o tym, w sposób przejmujący, pamiętniki chłopów. A przecież wieś, to największy rezerwuar sił obronnych państwa. Jakże te siły będą wyglądały, gdy nowe pokolenia charleją w niedostatku. Już i na wsi gruźlica nie jest rzadkim zjawiskiem, a anemia, ogólny niedorozwój, krzywica i zaburzenia gruczołowe, panują nagminnie. Tej prawdzie należy odważnie spojrzeć w oczy. W miastach, ze względu na warunki mieszkaniowe, sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej. W okresie 1931-36 akcja pomocowa nie była w stanie objąć wszystkich dzieci, potrzebujących dożywiania, nie mówiąc już o zaspokojeniu innych potrzeb dziecka. Ograniczała się do dzieci bezrobotnych zarejestrowanych, pozostawiając po za nawiasem pomocy dzieci t. zw. ubogich i dzieci rodziców pracujących wprawdzie, ale zarabiających tak licho, że nie mogą ich odpowiednio wyżywić.

Ta gorzka rzeczywistość narzuciła konieczność rozszerzenia akcji opiekuńczej i jej bardziej równomiernego rozłożenia, wywołując inną logiczną konieczność — zwiększenia wysiłków, przez zespolenie sił, skoordynowanie poczynań i skomasowanie środków materialnych. Zadania, którym nie mogły sprostać poszczególne organizacje samopas, zostaną łatwiej wykonane, gdy siły zjednoczą się do wspólnej pracy, a rozproszone dotąd fundusze zleją się w jeden potężny już rezerwuar.

Z tego wyłoniła się w roku 1936 myśl scentralizowania akcji pomocowej w instytucji poświęconej wyłącznie sprawom opieki i pomocy dzieciom i młodzieży na terenie naszego województwa, stworzone zostały przy Komitetach Obywatelskich do Walki z Bezrobociem Sekcje Pomocy Dzie-

Wanda Gurzyńska.

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej)

Jagoda, Bucharin, Rykow i tow.

stają przed sądem wojennym Z.S.R.R.

Moskwa, 28. 2. (PAT).

Dnia 2 marca przed kolegium wojennym najwyższego sądu ZSRR rozpocznie się olbrzymi proces polityczny. Na ławie podsądnych zasiądzie 21 osób: Bucharin (b. naczelny redaktor „Izwestii"), Rykow (b. komisarz łączności), Jagoda (szef G. P. U.), Krestinski (zastępca Litwinowa), Rakowski (b. ambasador), Rosenholc (b. komisarz handlu zagr.), Iwanow-Czernow (b. komisarz rolnictwa), Grinko (b. komisarz finansów), Zieliński, Bessonow, Ikramow, Chodzajew-Fajzylla, Szarangowicz, Łubarow, Bułanow, Lewin (lekarz, który podpisał autopsję Ordzonikidze), Pletnikow (lekarz profesor), Kozakow, Maksymow i Kriuczkow.

Wszyscy ci podsądni oskarżeni są o szpiegostwo, szkodnictwo, dywersję, terror, osłabienie siły wojennej ZSRR, prowokowanie wojny, defetyzm, dążenie do rozczłonkowania ZSRR, oderwanie od niego Ukrainy, Białorusi, republiki środkowo-azjatyckich, Armenii, Azermejdzanu, Pomorza na Dalekim Wschodzie, wreszcie o dążenie do obalenia socjalistycznego i społecznego ustroju ZSRR, a następnie restauracji kapitalizmu i władzy burżuazji. Poza tym stoją oni pod zatrzutem otrucia Kujbyszewa (przewodniczącego Gosplanu), Mienżyńskiego i Gorkiego przy pomocy lekarzy Lewina, Kozakowa, Winogradowa i prof. Pletniowa.

Bucharin oskarżony jest poza tym że w okresie rokowań o pokój brzeski wraz z Trockim i lewymi eserami organizował zamach na Lenina. Bucharin i Trocki dążyli do zerwania rokowań brzeskich, ażeby w ten sposób obalić rząd sowiecki i aresztować albo zabić Lenina, Stalina i Swierdłowa, by utworzyć nowy rząd, składający się z bucharinowców i lewych es-erów.

Z pośród oskarżonych Rakowski jest b. ambasadorem ZSRR w Paryżu, Iwanow b. komisarzem przemysłu wodnego, Bessonow b. radcą ambasady sowieckiej w Berlinie, Chodzajew b. premierem Uzbekistanu i Szarangowicz b. sekretarzem centralnego komitetu partii komunistycznej Białorusi.

Organizowanie Rad Okręgowych Obozu Zjednoczenia Narodowego

Jak wynika z nowej struktury organizacyjnej OZN, na terenie Okręgu działa Rada Okręgowa Obozu. W skład Rady Okręgowej, na czele której stoi przewodniczący Okręgu, wchodzą powołani na jeden rok przez szefa OZN członkowie Obozu oraz urzędu zastępcy przewodniczącego Okręgu, senatorowie i posłowie OZN z terenu Okręgu, przewodniczący Okręgowej Komisji Weryfikacyjnej, Okręgowego Sądu Koleżeńskiego i Okręgowej Komisji Rewizyjnej, sekretarz Okręgu, przewodniczący wszystkich obwodów i Okręgowi kierownicy Od działów Spraw Ruchu Zawodowo-Gospodarczego i Spraw Młodzieży.

Ponadto Rada ma prawo dokooptować do swego grona członków w ilości jednak nie większej, niż połowa mianowanych przez Szefa OZN członków Rady.

Zadaniem Rady Okręgowej jest ustalenie współ z przewodniczącym Okręgu planu działalności Obozu na terenie Okręgu, szczególnie w dziedzinie gospodarczej i społecznej, — rozstrzyganie i opiniowanie zagadnień, przedkładanych przez przewodniczącego Okręgu oraz wybór członków Okręgowej Komisji Weryfikacyjnej, Okręgowej Komisji Rewizyjnej i kręgowego Sądu Koleżeńskiego. Rada w razie potrzeby może wyłonić sekcje, na czele których stają przewodniczący, mianowani przez przewodniczącego Okręgu.

Szef Obozu powołał do Rady Okręgowej w Białymstoku 16 osób, w Kielcach 16, w Lublinie 18, we Lwowie 24, w Stanisławowie 16, w Okręgu Wołyńskim 18, Poleskim 14, w Wilnie 29, w Łodzi 24 i w Okręgu Śląskim 42.

Gen. St. Skwarczyński powrócił do stolicy

Wilno, 28. 2. (PAT)

W dniu wczorajszym po kilkudniowym pobycie, opuścił Wilno Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. St. Skwarczyński. Gen. Skwarczyńskiego z małżonką żegnali na dworcu licznie zebrani przedstawiciele garnizonu wileńskiego z Dowódcą O. K. gen. Olszyną - Wilczyńskim na czele, przedstawiciele władz z wojewodą Bociańskim oraz delegacje organizacyj społecznych.

Nowy okręt wojenny „Gryf"

opuścił stocznię w Hawrze

Hawre, 28. 2. (PAT).

W dniu wczorajszym odbyło się podniesienie bandery wojennej Rzeczypospolitej na okręcie R. P. „Gryf", wykonanym w stoczniach A. Norman da w Hawrze. W zastępstwie ambasadora R. P. Łukasiewicza przybyli do Hawru sekretarz ambasady Wierusz-Kowalski i attache wojskowy przy ambasadzie R. P. w Paryżu płk. Fyda. W uroczystości wzięli również udział przedstawiciele administracyjnych i wojskowych władz francuskich. Sekretarz ambasady Wierusz-Kowalski w imieniu ambasadora R. P. w Paryżu oraz płk. Fyda, który w imieniu ministra spraw wojsk. przyjęli okręt, wygłosili przemówienia.

O wizycie min. Becka w Rzymie

Rzym, 28. 2. (PAT).

Prasa włoska omawia obszernie w korespondencji z Warszawy opinie polskich kół politycznych o zbliżającej się wizycie min. Becka w Rzymie oraz przytacza na naczelnych miejscach głosy prasy polskiej, poświęcone znaczeniu wizyty dla stosunków polsko - włoskich i międzynarodowej współpracy.

Sytuacja strajkowa w Hawanie

Hawana, 28. 2. (PAT).

Strajk generalny, zorganizowany przez komunistów, został bardzo szybko zlikwidowany energicznymi zarządzeniami władz. Mimo to istnieją obawy, że strajk może wybuchnąć po raz wtóry. Sytuacja jest zadrażniona. Aresztowano 30 osób. Jak słychać wydone zostało polecenie aresztowania około 500 osób, jednak polecenia tego dotychczas nie wykonano.

Zatopienie 4000 Chińczyków

Tokio, 28. 2. (PAT).

Agencja Domei donosi, że na froncie na południe od kolei Tientsin — Pukou 4000 Chińczyków, którzy zbiegli na dżonkach, zostało przez artylerię japońską zatopionych.

Zaginiony bombowiec uległ katastrofie?

Londyn, 28. 2. (PAT).

Poszukiwania zaginionego bombowego samolotu trwają. Ministerstwo lotnictwa otrzymało w ostatniej chwili wiadomość, że szczątki samolotu widziano w pobliżu miejscowości Langholm Dumfriesshire. Dziś od rana brały w poszukiwaniach udział samoloty policyjne.

Wielka katastrofa kolejowa

Białogród, 28. 2. (ATE).

Wczoraj w południe na granicy rumuńsko - jugosłowiańskiej zdarzyła się katastrofa kolejowa. Po stronie rumuńskiej na stacji Vojtin pociąg towarowy wpadł z całą siłą na pociąg osobowy, idący z Temesvaru. Kilka wagonów zostało zupełnie zniszczonych. Pierwsze wiadomości, nie zawierające bliższych szczegółów, mówią jednak o dziesiątkach zabitych i rannych.

Konflikt o podwyżkę płac we Francji

Paryż, 28. 2. (PAT).

Superarbiter rozstrzygający konflikt o podwyżkę płac w przemyśle metalurgicznym północnej Francji przyznał związkom zawodowym podwyżkę w wysokości przeciętnie około 5 proc. Orzeczenie arbitra, drugie z kolei, gdyż orzeczenia poprzedniego arbitra związki zawodowe nie przyjęły, wywołało wśród robotników przemysłu metalowego dość poważne niezadowolenie i ferment, ponieważ podwyżka ta została uznana za niewystarczającą wobec wzrostu kosztów utrzymania.

Szczególne niezadowolenie robotników wywołał punkt orzeczenia arbitrażowego, postanawiający, że nowy poziom zarobków ma obowiązywać do 1 lipca, przed którym to terminem żądanie dalszych podwyżek ma być niedopuszczalne.

Po burzliwych czterogodzinnych obradach związki zawodowe przemysłu metalowego północy zgodziły się ostatecznie przyjąć to orzeczenie, uchwalając jednak szereg rezolucyj nazywających obecny arbitraż niewystarczającym i wysuwających nawet zarzuty pod adresem rządu, że pozwala on na łamanie dawnych umów.

Protest Finlandii w Moskwie

Helsingfors, 28. 2. (PAT).

Po zbadaniu sprawy zabójstwa w swoim czasie przez sowiecką straż żołnierza fińskiego, rząd finlandzki wysłał do rządu sowieckiego notę protestacyjna. Treść noty ogłoszona zostanie dopiero po wręczeniu jej komisarzowi spraw zagranicznych.

Jednocześnie przesłano drugą notę dotyczącą dokonanego ostatnio naruszenia granicy fińskiej przez samolot sowiecki.

Ogłoszenie nowej konstytucji w Rumunii

Zaprzysiężenie rządu

Bukareszt, 28. 2. (PAT).

Wczoraj w sali tronowej pałacu królewskiego odbyła się w obecności króla uroczystość ogłoszenia nowej konstytucji. Przy tym historycznym akcie asystował ks. Michał, rząd, generalicja, przedstawiciele trybunału kasacyjnego i rady ustawodawczej.

Premier patriarcha Miron Cristea odczytał sprawozdanie z wyników plebiscytu. 4.297.581 głosów padło za konstytucją, tylko 5.483 przeciwko. Premier przedstawia wobec tego królowi nową konstytucję dla ogłoszenia jej mocy obowiązującej w kraju.

Po tym oświadczeniu premier i członkowie rządu złożyli przysięgę na nową konstytucję, po czym przemawiał król Karol.

Po tej uroczystości nuncjusz apostolski w Bukareszcie w imieniu korpusu dyplomatycznego złożył królowi powinszowania z powodu ogłoszenia nowej konstytucji.

Pogotowie garnizonu w Grazu

Demonstracja hitlerowców nie odbyła się

Wiedeń, 28. 2. (PAT)

Wczoraj rano została zapowiedziana przez narodowych socjalistów w Grazu wielka demonstracja, w której mieli wziąć udział oprócz narodowych socjalistów w Grazu również i mieszkańcy okolicznych miasteczek. Ze względu na wydany niedawno zakaz wszelkiego rodzaju manifestacyj władze administracyjne zarządziły z jednej strony niezwłocznie wzmocnienie posterunków policji i żandarmerii, obsadzając nimi szosy, prowadzące do miasta.

Z drugiej strony władze za pośrednictwem referatu do spraw narodowo - socjalistycznych w ramach Frontu Patriotycznego zawiadomiły zbierających się demonstrantów, iż zgodnie z wydanym zakazem manifestacji władze nie dopuszczą do niej. Równocześnie zostało zarządzone pogotowie garnizonu w Grazu oraz skierowano do Grazu jeden batalion dywizji zmotoryzowanej. Na skutek energicznej postawy władz, planowana demonstracja nie odbyła się wcale i już w południe w mieście i okolicy zapanował spokój.

W związku z pewnym podnieceniem w kołach narodowo - socjalistycznych w Grazu, które są na ogół tam dość liczne, ma w tych dniach wyjechać do Grazu minister dr. Seyss-Inquart, celem zbadania sytuacji na miejscu i wydania odpowiednich zarządzeń.

Izba deputowanych aprobowała politykę zagraniczną Francji

Paryż 28. 2. (PAT).

Debata nad polityką zagraniczną dała rządowi większość liczniejszą nawet, niż mówiły to kuluarowe optymistyczne oblicze nia przed głosowaniem. Na ogół bowiem w kuluarach spodziewano się około 400 głosów za votum zaufania, gdy rząd uzyskał aż 440. Zarówno oklaski, jakie zbierał min. Delbos, a w szczególności premier Chautemps, jak i głosy, które padły za votum zaufania zarysowują, jak wskazują w kuluarach parlamentarnych, najbliższą większość rządową. Poza bowiem grupami frontu ludowego głosowało za rządem kilka grup centrowych a w tym większa część stronnictwa t. zw. Alliance Democratique, na której czele stoją b. premier Flandin i b. min. Reynaud. Większość tego stronnictwa, która uważa za swego wodza b. min. Reynaud, głosowała jednomyślnie za rządem, gdy grupa zbliżona do opozycji, dep. Reynaud zebrał za swe su, tak jak wszystkie grupy opozycji prawicowej, z której tylko dwóch deputowanych paryskich głosowało przeciw.

Triumfatorem całej debaty był min. Reynaud, który apelował do poczucia siły Francji i starał się przekonać Izbę o tym, że Francja posiada daleko większy kredyt i rozporządza większymi siłami, aniżeli sobie z tego zdają sprawę sami Francuzi. Przemówienie b. min. Reynaud, który wskazywał, że Francja może polegać na swoich sojusznikach oraz który przypomniał olbrzymie wyniki osiągnięte przez Francję w czasie wojny światowej, przytaczając, że Francja tę wojnę rozpoczęła zaledwie z 300 samolotami, a gdy skończyła ją posiadała 30.000 samolotów i dzięki wysiłkom wewnętrznym zdobyła się na rozwinięcie olbrzymiej i zwycięskiej siły przyjęte zostało przez całą Izbę z entuzjazmem.

Aczkolwiek grupa Alliance Democratique znajduje się nie tylko poza nawiasem większości rządowej, ale należy właściwie do pozycji, dep. Reynaud zebrał za swe prze przemówienie oklaski całej Izby.

Rzeź na zabawie w Łodzi

Jeden zabity i kilkunastu rannych

Łódź, 28. 2.

Wczoraj szkoła powszechna nr. 55 była widownią krwawej masakry, jaka wynikła między uczestnikami zabawy tanecznej, urządzonej przez kierownictwo szkoły i koło rodzicielskie.

W czasie gdy całe towarzystwo w liczbie około 400 osób było już mocno rozweselone — wynikła bójka.

Wkrótce po stronie jednego i drugiego stanęło dalszych kilkadziesiąt osób, tak że łącznie w bójce wzięło udział prawie 50 osób obojga płci.

W użyciu były noże sprężynowe, kastety, łomy żelazne, krzesła i nogi od stołów, a nawet broń palna krótka.

Zdemolowano salę, w której odbywała się zabawa, następnie przedsionek szkoły. Krwawa walka przeniosła się na dziedziniec szkolny i pole przy szkole. Odgłosy walki i strzały zaalarmowały okolicznych mieszkańców, który z wypadku powiadomili policję.

Dopiero przybycie silniejszego od dalia policji pieszej położyło kres awanturze.

Łącznie w lokalu szkolnym zatrzymano 405 osób, w tych 189 kobiet. Na miejscu zajścia w odległości kilkunastu metrów od gmachu szkolnego znaleziono zwłoki 24-letniego Henryka Turka. Na dziedzińcu szkolnym znaleziono Stanisława Murowiańskie go ciężko rannego, oraz Bronisława Cywińskiego i Jana Filipiaka. Wszystkich odwieziono do szpitala w stanie ciężkim.

Dalszych sześć osób opatrzyło pogotowie stwierdzając mniej ciężkie uszkodzenia ciała, przeważnie rany kłute i zadane ostrymi narzędziami.

Podczas badań u 27 osób zatrzymanych na miejscu, w czym jednej kobiety, stwierdzono uszkodzenia ciała wywołane podczas ataków w bójce, okrwawienia ubrań itd. Wszystkich 27 zatrzymano i przewieziono w samochodach do wydziału śledczego.

Marsz. Balbo odnalazł w pustyni zaginiony samolot

Rzym, 28. 2. (ATE).

Marszałek Balbo gubernator generalny Libii udał się wczoraj samolotem do oazy Kufra celem osobistego kierowania akcją poszukiwania zaginionego samolotu hr. Mazzotti.

O losach tego samolotu brak było wiadomości od środy popołudniu. W niedzielę w godzinach popołudniowych po kilku lotach wywiadowczych odnaleziono hr. Mazzotti, który pokonał przymusowego lądowania na pustyni w odległości 300 klm na zachód od oazy Kufra.

Według doniesień otrzymanych drogą radiową hr. Mazzotti i jego towarzysze zostali wzięci na samolot marszałka Balbo, który w godz. wieczornych ma przybyć do Kufry.

Należy podkreślić, że nie poraz pierwszy marsz. Balbo odnalazł zaginionych lotników. W roku ubiegłym marszałek podjął akcję ratowniczą celem odnalezienia samolotu belgijskiego, który podczas lotu nad pustynią Libijską. Tak samo jak i obecnie wszyscy członkowie załogi samolotu belgijskiego zostali uratowani.

Zatonął statek

Kilonia, 28. 2. (PAT).

Wskutek zderzenia z greckim parowcem „Dionysios Stathatos" zatonął w kanale cesarza Wilhelma parowiec niemiecki „Golenhof". Załogę uratowano.

Na widnokręgu politycznym

W niedzielę rozpoczął w Krakowie obrady Kongres Stronnictwa Ludowego. W sali Starego Teatru zgromadziło się 650 delegatów z całej Polski. Kongres odbywa się w atmosferze dużego podniecenia.

Obrady zagaił p. Stanisław Thugutt, który powitawszy zebranych, oświadczył, że z powodu złego stanu zdrowia nie będzie mógł przez cały czas przewodniczyć kongresowi.

Imieniem kół Młodzieży Wiejskiej „Wici" powitał Kongres p. Domański. W imieniu pisarzów, sympatyzujących z ruchem ludowym wygłosił przemówienie powitalne p. Jan Wiktor.

Z kolei odczytano listy i depesze. M. in. odczytano list od trzech przywódców Stronnictwa Ludowego, przebywających za granicą, dalej od Stronnictwa Pracy, od gen. J. Hallera, od „Republikańskiej Strany" (stronnictwa agrarnego w Czechosłowacji) i od Polskiej Partii Socjalistycznej.

Nadto odczytano listy: od ZZZ. podpisany przez b. premiera inż. Moraczewskiego (!), od „Klubu Demokratycznego".

P. Popiel imieniem „Stronnictwa Pracy" życzył, aby „Kongres stał się dalszym i rozstrzygającym etapem w naszej wspólnej walce, którą uwieńczy wkrótce ostateczne zwycięstwo". Wrażenie tego życzenia było znamienne, jako że „walka" p. Popiela polega na systematycznym odraczaniu wszystkich zebrań swej morżowej grupki nawet na Pomorzu.

Referaty polityczne wygłosili pp. Rataj i adw. Graliński.

* * *

Dnia 24. 2. br. odbyło się w Sejmie posiedzenie Regionalnej Grupy Poznańsko - Pomorskiej posłów i senatorów z udziałem wiceministra Komunikacji, Piaseckiego, oraz reprezentantów Związków Samorządu Wojewódzkiego Poznańskiego i Pomorskiego. Tematem obrad był rządowy projekt ustawy o budowie i utrzymaniu dróg publicznych.

Po referacie posła de Thun, sejmowego referenta ustawy, i wypowiedzeniu się rzeczoznawców, zabrał głos p. wiceminister Piasecki, przedstawiając stanowisko Ministerstwa Komunikacji.

W dyskusji senatorowie i posłowie oraz rzeczoznawcy zgodnie krytykowali założenia projektu ustawy, akcentując szczególnie, iż w żadnym wypadku omawiana ustawa nie powinna ograniczać kompetencji wojewódzkich związków samorządowych w zakresie zagadnień drogowych, ponieważ powinno się reprezentacji miejscowej ludności pozostawić jej dotychczasowy wpływ

* * *

W dniu 25 bm. kolportowano w Głównej Szkole Handl. nielegalne pismo p. t. „Oenerowiec".

W piśmie tym charakterystyczny był ustęp, w którym znajduje się wezwanie o zjednoczenie wszystkich grup narodowo - radykalnych, przy czym gwałtownie zaatakowano „Falangę", jako ugrupowanie, które stawiając sobie to zadanie za cel, nie dokonało tego, ani nie dokona gdyż umie tylko robić dywersję i wołać na ulicy o przełomie.

Ponieważ dotychczas pismo „Oenerowiec" było wydawane przez „Falangę", jasne jest, że prawdopodobnie w grupie tej nastąpił rozłam, przy czym „Oenerowiec" pozostał widocznie w rękach rozłamowców.

Zezem

Tam - gdzie śmiech nie zabija

Ustaliło się powszechnie przekonanie, że najdotkliwszą bronią jest ośmieszanie przeciwnika, przynoszące mu śmierć moralną. Gdzie nie dosięgnie broń palna. czy sieczna — tam zabić można śmiechem, stokroć skuteczniejszym od oficjalnego wymiaru kary.

Stąd urosło wielkie znaczenie satyry, komedii, groteski — a karykatury w sztuce plastycznej.

W polemice metoda ośmieszania przeciwnika, czy jego argumentów znana była od wieków i uchodziła za najskuteczniejszą broń. Tak np. przed kilku laty obiegł prasę europejską epizod z parlamentu paryskiego, gdzie jedno takie trafne powiedzonko położyło na dwie łopatki przeciwnika. Chodziło mianowicie o grupę posłów planujących jakiś oryginalny zamach na istniejący porządek rzeczy. Grupie tej przewodniczył emerytowany generał i był duszą całej akcji. a tym samym i rzecznikiem sprawy przed parlamentem. I oto na plenum izby wystąpił z grubym rękopisem pod pachą, przeszedł do mównicy, rozłożył swe papiery, napił się wody, odchrząknął mocno zabierając się do głosu. Napięcie w sali ogromne. Wtem odezwał się z ław poselskich donośny i tubalny głos: „Czcigodny panie! Napoleon w pańskim wieku — już dawno umarł"!

Salwa śmiechu kompletu posłów buchnęła pod sufit i biedne generalisko, którego kiedyś nie przerażały detonacje granatów na froncie — przeraził się i jak żubr w puszczy litewskiej w głębszym poszedł schować się ukryciu, wraz ze swą mową, teką, pomysłami. Zabił jego i jego projekty zdrowy śmiech!

Ale u ludzi jak u zwierzyny. Złotopióry bażant ginie od śrutu — a gruboskóry hipopotam czy nosorożec wytrzymuje nawet gwintowany sztucer. Da nurka w mętne fale i wypływa dalej i fukając wodą pyta się familii gruboskórców: czy się co stało?

Często nie jest nawet w stanie zrozumieć powodu śmiechu ze siebie i wówczas śmieje się przyjemnie z innymi.

Zeszliśmy już w taki gąszcz, gdzie śmiech już nie zabija.

Ulis.

Nominacja lorda Halifaxa

Sylwetka nowego brytyjskiego ministra spraw zagranicznych

Nowy minister spraw zagr. W. Brytanii lord Halifax, którego imię i nazwisko przed podniesieniem do godności lordow-



Lord Halifax w karykaturze.

skiej brzmiało Edward Fryderyk Lindley Wood, pochodzi — podobnie jak b. minister Eden — z Yorkshire.

Lord Halifax ma 57 lat. Jest on najstarszym synem drugiego wicehrabiego Halifaxa i odziedzidzył tytuł po zgonie ojca przed dwoma laty. Rozpoczął karierę parlamentarną w r. 1910 gdy wybrany został do Izby Gmin jako poseł konserwatywny z jednego z okręgów Yorkshire. Po raz pierwszy powołany został do rządu w r. 1921 w charakterze parlamentarnego podsekretarza stanu dla spraw kolonii. W r. 1922 mianowano go ministrem oświaty, a po dwóch latach ministrem rolnictwa.

W listopadzie 1925 r. Edward Frvderyk Lindley Wood podniesiony został do godności lordowskiej jako pierwszy lord Irwin i mianowany wicekrólem Indii. — Pięcioletni okres jego urzędowania był zwrotnym momentem w stosunkach brytyjsko - indyjskich. Lord Irwin wystąpił z inicjatywą nawiązania kontaktu z ruchem nacjonalistycznym, kierowanym przez Ghandiego, z którym połączyły go przyjazne stosunki. Lord Irwin zainicjował akcję reformy konstytucyjnej w Indiach. Po powrocie z Indii w r. 1931 lord Irwin został udekorowany najwyższym orderem „Podwiązki" i po utworzeniu rządu narodowego na początku 1932 r. powołany został ponownie do rządu jako minister oświaty. Na tym stanowisku pozostawał w ciągu trzech lat, po czym objął stanowisko ministra wojny.

Po ustąpieniu z rzadu Ramsaya Mac Donalda lord Irwin, który w międzyczasie odziedziczył tytuł lorda Halifaxa powołany został na stanowisko lorda - prezydenta tajnej rady królewskiej, obecnie zaś został ministrem spraw zagranicznych.

Lord Halifax jest ponadto przewodniczącym świeckiej rady kościoła anglikańskiego, zaś od r. 1933 jest kanclerzem uniwersytetu Oxfordzkiego.

Lord Halifax należy do najwybitniejszych postaci politycznych współczesnej Anglii. Z b. premierem Baldwinem łączyła go długoletnia przyjaźń. Premierowie Baldwin i Chamberlain z reguły zasięgali jego opinii we wszystkich ważniejszych sprawach. Jednym z najbliższych przyjaciół lorda Halifaxa jest naczelny redaktor „Timesa" Dawson i lord Halifax uważany jest od wielu lat za głównego inspiratora tego wpływowego dziennika.

Lord Halifax jest zwolennikiem zdecydowanym porozumienia z Niemcami i Włochami.

GŁOSY I ODGŁOSY

Endecja przerażona Doboszyńskim

Z dziwaczną pompą urządzony obchód 15-lecia akademickiej przybudówki endecji (t. zw. „Młodzieży Wszechpolskiej") w Krakowie posiada znamienne tło polityczne. Odsłania je „Kurier Poranny", pisząc:

„Cała sprawa w pierwszej chwili wyglądała dość niezwykle, ponieważ w bieżącym roku przypada 15-lecie młodzieży wszechpolskiej we wszystkich uniwersytetach i nigdzie partia nie nadała obchodom z tej okazji specjalnego charakteru. Tym bardziej zwrócił uwagę obchód właśnie w Krakowie, gdzie młodzież wszechpolska — w porównaniu z innymi środowiskami — nie ma największych wpływów.

Z drugiej strony wyróżnienie osoby b. posła Bieleckiego w obchodzie krakowskim wywoływało komentarze, ponieważ wiadomo, że wprawdzie b. poseł Bielecki działał w swoim czasie wśród młodzieży wszechpolskiej w Krakowie i odgrywał nawet czołową wśród niej rolę, ale działo się to w kilka lat po powstaniu tej organizacji i umocnieniu się jej wpływów w Krakowie. Natomiast we wstępnym i najtrudniejszym okresie kilku pierwszych lat działalności tej organizacji b. pos. Bielecki — jak to przyznają w sferach Stronnictwa Narodowego — trzymał się zupełnie zdala od pracy politycznej, a szczególnie od akcji kół narodowo - demokratycznych."

Uroczystości te miały jednak całkiem wyraźny cel w rozgrywkach wewnętrznych między różnymi grupami endecji. Chodziło mianowicie o zabezpieczenie się przed — Doboszyńskim.

„Kwestia Doboszyńskiego" stała się w Str. Narodowym szczególnie drażliwa i partia pozostaje od pewnego czasu wybitnie pod jej znakiem. Zdaniem kół orientujących się dobrze w wewnętrznych stosunkach Str. Nar., niebezpieczeństwo „sprawy Doboszyńskiego" staje się w tej chwili najcięższym wewnętrznym zagadnieniem partii.

Doboszyński posiadający popularność szczególnie w dołach partii będzie napewno wysunięty przez nie na prezesa Str. Narodowego. Partia znajdzie się wtedy w niesłychanie kłopotliwej sytuacji, ponieważ nie będzie mogła wysunąć przeciw Doboszyńskiemu argumentów, które mogłyby przekonać jego zwolenników. Doły zaś partyine uważają Doboszyńskiego za przywódcę, który odpowie powadze chwili wobec kompletnego chaosu panującego wśród obecnego kierownictwa partyjnego."

Terenem macierzystym Doboszyńskiego jest województwo krakowskie i Kraków. Kierownicze sfery partii postanowiły wobec tego umocnić wpływy ludzi zaufanych właśnie na tym terenie, aby w odpowiednim momencie przeszkodzić ew. dywersji Doboszyńskiego przeciw dzisiejszym władzom Str. Narodowego.

Tu tkwi geneza „15-lecia" młodzieży wszechpolskiej i rola w nim b. posła Bieleckiego, którego postanowiono wysunąć jako antidotum przeciw ewentl. akcji Doboszyńskiego. Dlatego też nadano obchodowi tak rozgłośny charakter, angażując w nim największe w partii autorytety. Jest rzeczą charakterystyczną, że osobę adw. Kowalskiego pozostawiono w tej sprawie na uboczu."

Wiadomo, że i na terenie Poznania wśród przywódców endecji gwałtownie potępiano Doboszyńskiego bezpośrednio po „akcji myślenickiej". Dziś gloryfikuje się go dla celów propagandowych — ale wątpić należy, czy sympatie uległy tak radykalnej zmianie.

O nowe formy opieki nad młodzieżą

(Dokończenie ze strony 1-ej).

ciom i Młodzieży. Do współpracy w Sekcjach zaproszono wszystkie czynniki zainteresowane akcją opiekuńczo - wychowawczą wśród młodzieży. Już pierwszy rok istnienia Sekcyj wykazał wybitne korzyści z powstania podobnej instytucji. Akcja opiekuńczo - pomocowa rozszerzyła się znacznie, przechodząc od dożywiania, kolonii i półkolonii, do dalszych form opieki i pomocy, jako pomoc odzieżowa i świetlice dla młodzieży pozaszkolnej. Dobroczynne skutki zaistnienia Sekcyj Powiatowych odczuła przede wszystkim wieś. W dużej ilości szkół wiejskich przystąpiono do dożywiania dzieci. Wprawdzie to dożywianie pozostawiało jeszcze wiele do życzenia, pod względem wartości odżywczej i ilości, jednak dzieci dostawały bodaj kubek gorącej kawy i kawałek chleba. I po raz pierwszy dla tych dzieci wiejskich Sekcje Powiatowe zorganizowały półkolonie w lecie ub. roku. Był to już spory krok naprzód w rozwoju akcji opiekuńczo - wychowawczej. Przy tym zaznaczył się już duch solidarności i współpracy poszczególnych czynników i pewna planowość działania. Ta pierwsza próba uzasadniła w całej pełni nadzieje pokładane w Sekcjach Powiatowych i Miejskich, wykazując, że trafiono na odpowiednią drogę, a obecny, drugi rok pracy tychże Sekcyj potwierdza to jeszcze bardziej.

W roku bieżącym Sekcje Miejskie objęły już swą opieką młodzież pozaszkolną, stworzyły dla niej liczne ośrodki kulturalne, połączone z dożywianiem, zwiększyły zakres pomocy odzieżowej, usprawniły opiekę i pomoc lekarską. Sekcje Powiatowe mogą się również pochwalić rozszerzeniem i usprawnieniem swej działalności. — Umożliwiło to odżywianie większej ilości dzieci w szkołach i przedszkolach, podniesienie wartości odżywczej pożywienia, zaopatrzenie dziatwy w odzież zimową i obuwie, a wreszcie podjęcie prac przygotowawczych dla uruchomienia ośrodków kulturalno-oświatowych i warsztatów pracy zespołowej dla młodzieży pozaszkolnej. Sekcje Powiatowe poczęły już organizować w poszczególnych gminach swe odpowiedniki organizacyjne — w postaci Sekcyj Gminnych P. D. M., by tym sposobem nawiązać ściślejszy kontakt z terenem działania i pracę ułatwić.

O rozroście akcji opiekuńczej na obszarze Województwa Poznańskiego świadczy kilka cyfr: W roku ubiegłym dożywiano 58.700 dzieci — kosztem około 500 000 zł, w roku bieżącym dożywia się już 81.820 dzieci — przy preliminarzu w wysokości 1.280.000 zł. Ten szybki rozwój jest niewątpliwie wynikiem zespolenia wysiłków wszystkich czynników i podporządkowania ich wspólnemu programowi działania. Z tych też doświadczeń płynie tnedencja przekształcenia istniejących na obszarze naszego Województwa Sekcyj P. D. M. w samoistne Komitety. W dalszej, logicznej konsekwencji narzuca się sama myśl powołania w Polsce naczelnej, społecznej instytucji opieki nad dziećmi i młodzieżą, o zasięgu ogólno-państwowym i o monopolicznych uprawnieniach. Zadaniem jej będzie ujęcie w swe ręce całości zagadnienia, wybór najlepszych środków działania, ustalanie planu pracy opiekuńczo - wychowawczej na obszarze całego państwa — w harmonii z państwową polityką społeczną, wciągnięcie do współpracy wszystkich czynników publicznych i społecznych, skomasowanie rozstrzelonych dotąd wysiłków i rozproszonych środków materialnych. To jeden z ważnych przedmiotów obrad poznańskiego zjazdu.

Z obrad tych ma wyjść wogóle wielka myśl, krystalizująca dla całego Państwa nowe formy organizacyjne i jednolite metody działania ku przygotowaniu młodzieży, pod względem fizycznym i moralnym, do tej roli, jaką wyznacza jej podjęty przez Rząd Rzeczpospolitej program budowania niezależności i siły Państwa. By program ten mógł być urzeczywistniony, musi się oprzeć na tych wartościach, które można i należy wydobyć z młodego pokolenia. Tymczasem, w wyniku warunków życiowych, przeważająca część młodzieży do tych zadań nie została przysposobiona. Jej klęską jest nie tylko niedorozwój fizyczny, ale także brak dostatecznego wyszkolenia i moralnego uspołecznienia. To też zagadnienie młodzieży wykroczyło już poza ramy łagodzenia nędzy i braków fizycznych, a narzuciło zarazem konieczność pomocy i opieki wyższego gatunku. Opieka społeczna nad młodzieżą musi wejść na nowe, twórcze — a nietylko zaradcze tory. Ta właśnie myśl przyświecać ma obradom poznańskiego zjazdu i wypromieniować na całą Polskę. **Dzielnica nasza podejmuje zadanie stworzenia wzoru planowej opieki nad młodzieżą, powiązanej organicznie z głównymi celami polityki państwowej.**

Zewnętrznym wyrazem znaczenia obrad jest udział w nich kierujących czynników rządowych, w osobach pp. dyrektora departamentu Bolesława Nakoniecznikowa, inspektora ministerialnego Stefana Łopatto, naczelników wojewódzkich wydziałów opieki społecznej z Warszawy, Katowic, Łodzi i Torunia, a ponad to przewodniczących wojewódzkich komitetów P. D. M. z wymienionych miast, przewodniczących miejskich i powiatowych Komitetów Pomocy Dzieciom i Młodzieży z całego województwa i z nowo przyłączonych powiatów — Kalisza, Konina i Turka.

Do wielu wartości, które dzielnica zachodnia wniosła w wianie odrodzonej Ojczyźnie, dorzucamy dziś wartość nową.

Wanda Gurzyńska.

Sprzeniewierzył nagrodę Nobla

Jak donosi niemieckie biuro informacyjne, rozpoczął się wczoraj proces przeciwko niejakiemu dr. Wannow, który sprzeniewierzył Ossietzky'emu większą część przyznanej mu pokojowej nagrody Nobla.

Ossietzky udzielił swego czasu oskarżonemu pełnomocnictwa dla podjęcia w Norwegii sumy około 100.000 marek niem. i przekazania do Niemiec.

Za prowizję w wysokości 20.000 marek załatwił dr. Wannow sprawę przekazania sumy do Niemiec, przekazał ją jednak na swoje własne konto, z którego potem udzielał pożyczek licznym swoim znajomym. Samej tylko przyjaciółce swojej pożyczył dr. Wannow 40.000 marek. Z sumy 100.000 marek udało się Ossietzkiemu uratować tylko 16.500 marek.

Na wczorajszej rozprawie, na której jako świadek zeznawał Ossietzky, zjawiło się wielu przedstawicieli prasy zagranicznej.

Wydarzenia angielskie w opinii francuskiej

Ostatnie wypadki w Anglii, które doprowadziły do dymisji lorda Edena, a tym samym postawiły pod znakiem zapytania całą dotychczasową zagraniczną politykę angielską, odbiły się niezmiernie głośnym echem w opinii francuskiej. Wszystkie bowiem posunięcia międzynarodowe Francji są oparte na sojuszu z Anglią. We wszystkich wypadkach, gdy Francja znajdowała się w obliczu decyzji mających donioślejsze znaczenie, wzgląd na to, jaka będzie reakcja z drugiej strony kanału La Manche wywierał wpływ decydujący. Tak było, gdy Francja myślała o ścisłym związaniu się z Sowietami przez sojusz wojskowy, tak samo, gdy chodziło o zajęcie stanowiska wobec wojny hiszpańskiej, lub wobec ostatnich wydarzeń niemiecko - austriackich. Podobnie długotrwała niechęć do Italii ugruntowała się pod wpływem wielko - brytyjskim.

Jest rzeczą ogromnie charakterystyczną, że obecnie, gdy premier angielski wyraźnie zamierza zerwać z systemem ligowym, stanowiącym dotychczas podstawę polityki obu państw, dzienniki paryskie ani przez chwilę nie dopuszczają myśli, że Francja mogłaby się nowemu kierunkowi sprzeciwić. Nawet p. Pertinax, atakujący bardzo ostro p. Chamberlaina, stwierdza: „Co w tych okolicznościach powinien zrobić rząd francuski? Podzielić zdanie p. Edena? Został postawiony wobec faktu dokonanego. Oczywiście niemożliwością byłoby dla niego sprzeciwić się decyzji premiera". Nie może być oczywiście mowy o ślepym posłuszeństwie. Od kilku dni trwają bez przerwy rozmowy francusko - angielskie, mające na celu uzgodnienie stanowisk i linii postępowania. Jednak dzięki związaniu obu państw, komentarze prasy francuskiej sprawiają wrażenie, jakby publicyści francuscy walczyli o politykę nie obcego kraju, ale własnego.

Na ogół prasa francuska odniosła się z wielką rezerwą, jeśli nie wręcz negatywnie do wypadków angielskich. Prawica obawia się politycznego osamotnienia Francji związanej z Sowietami i piętnuje słabość rządu. Dymisja p. Edena nie wzbudza entuzjazmu. Nawet rojalistyczna „Action Francaise" stwierdzająca, że „z każdego punktu widzenia porozumienie angielsko - włoskie jest niezmiernie pożądane dla równowagi światowej" podkreśla oświadczenie p. Edena, mówiące o głębokiej różnicy poglądów „co do jednej z najważniejszych decyzyj w polityce zagranicznej ostatnich tygodni, nie odnoszącej się do Włoch". „A Action Francaise" widzi w tym aluzję do Austrii. — „Czyżby niektórzy ministrowie angielscy, doskonale powiadomieni o projektowanym przez Niemcy uderzeniu, umówili się między sobą, by przyknąć oczy? Byłoby to dość niepokojące na przyszłość!"

W tym wypadku organ p. Daudet'a jest w zgodzie z socjalistycznym „Populaire" i lewicowym „Oeuvre", w którym p. Tabouis, nawiązując do oświadczenia p. Chamberlaina o niewzruszonej przyjaźni brytyjsko-francuskiej, pyta: „Czy poszanowaniem tej przyjaźni można nazwać desinteressement wobec faktu ekspansji niemieckiej w Europie centralnej?" „Le Populaire" podkreślający tak samo sprawę Austrii, stwierdza, że p. Chamberlain „przyswoił sobie... tezę włoską „Paktu czterech", oświadczając w Izbie Gmin, iż pokój europejski może być zapewniony przez cztery wielkie mocarstwa zachodnie, Anglię, Francję, Niemcy, Włochy". „Le Petit Parisien", zwykły wyraziciel opinii Quai d'Orsay, podkreśla negatywne wyniki dotychczasowej polityki angielskiej, niechętnej Włochom. Gdyby nie negatywna polityka Anglii, oś Berlin - Rzym nie istniałaby dzisiaj, a p. Mussolini nie cofnąłby się w sprawie Austrii przed dyktatem Fuehrera". Jednak i poglądy p. Chamberlaina budzą zastrzeżenia; głównie zaś zdanie, które skłania do przypuszczenia, że myśl premiera jest skierowana ku podjęciu dawnego projektu paktu czterech."

Mówiąc o angielskim kryzycie rządowym, „kryzycie, którego nie należy brać tragicznie, ale którego przykry charakter nie da się ukryć", umiarkowany „Le Temps" stwierdza, iż „bez względu na wybitne zasługi lorda Halifaxa, nie można oprzeć się przypuszczeniu, że jego wybór nazajutrz po mowie Hitlera, nie będzie interpretowany w Berlinie, jako dowód siły". A o to, wobec niepowodzeń dyplomatycznych, właśnie chodzi. „Francja przekonywa się, że siła jest potrzebna nie tylko, by odeprzeć wrogów, ale wnet, by zachować przyjaciół". To też pierwszą reakcją Francji na wypadki londyńskie jest projekt ministra skarbu Marchandeau w sprawie wzmocnienia obrony kraju.

K. M.

Panie starosto! zamknij syna mego w Berezie

Do starostwa Warszawa - Północ złożono w piątek ub. tygodnia podanie, którego treść wywołała zrozumiałą sensację wśród urzędników. W podaniu tym niejaki Majer Z. właściciel kilku domów w dzielnicy północnej Warszawy prosił, by syna jego Szmula wysłano do Berezy.

W obszernym podaniu motywował ojciec swój niecodzienny postępek: od kilku lat syn jego wpadł w złe towarzystwo i stale terroryzował go żądaniami o pieniądze. Gdy przestałem dawać pieniądze, — pisze w podaniu ojciec — syn zaczął wynosić z domu różne cenne rzeczy i sprzedawać za bezcen. Prawie codziennie przychodzą do mnie zawiadomienia o wykupie weksli podpisanych przez mego syna moim imieniem i nazwiskiem.

Zrozpaczony ojciec wezwał swego syna na „dintorię" do rabina pod groźbą wydziedziczenia go. Syn na konferencji tej przyrzekł poprawę.

Marnotrawny syn jednak mimo przyrzeczenia, jakie złożył ojcu, nie zmienił swego trybu życia. Ostatnio korzystając z prawa spadkobiercy swego ojca, sprzedał jedną czwartą część jednego z domów.

O ile władze administracyjne nie zadośćuczynią mej prośbie — kończy swe podanie ojciec — i nie wyślą mego syna do Berezy, która wpłynie do datnio na niego, to będę zmuszony popełnić samobójstwo.

Niezwykłe to podanie wywołało zrozumiałe zainteresowanie nie tylko wśród urzędników starostwa, lecz znalazło oddźwięk na Nalewkach.

Z dziejów wachlarza

Według starej legendy japońskiej jeden z potężnych cesarzy, widząc nietoperza, szybującego o zmierzchu, postanowił skonstruować przyrząd, który wywołałby miły powiew, przynoszący ulgę podczas skwarnego dnia. Taki miał być początek wachlarza, znanego w głębokiej starożytności, w Egipcie, Babilonii i w Persji, znacznie wcześniej, niż w innych krajach ówczesnego świata.

Ale wachlarz egipski, babiloński czy perski posiadał zupełnie inną strukturę niż w Chinach i Japonii. Przede wszystkim nie był on składany; sporządzano go z piór ptasich, najczęściej pawich, osadzonych na wysokim drążku. Chińczycy już na 7,000 lat przed Chrystusem znali wachlarz składany, używając jednocześnie wachlarza prostego, w formie deseczki lub arkusika pergaminu, rozpiętego na ramce z cienkiego bambusu. Modę tę lansowała elegantka chińska Kansi z r. 6260 przed Chr.

Z czasem stał się wachlarz głównym i nieodłącznym atrybutem elegancji, przybierając coraz to inne formy; przystrajano go cennymi kamieniami i malowano w artystyczne wzory. Wiele starych kronik podaje opisy wachlarzy znakomitych dam, jak np. Anny Bretońskiej, żony Ludwika XII, lub Katarzyny Medycejskiej, która szczególnymi względami otaczała modę wachlarza i propagowała ją usilnie, zakładając nawet specjalne warsztaty dla wytwórców wachlarzy.

Z chwilą wkroczenia wachlarza do mody europejskiej, poczęto używać cienkich listewek, pokrytych perłową masą lub drążków z kości słoniowej, inkrustowanych złotem czy srebrem, albo cennymi kamieniami. Od XVI w., kiedy wachlarz zyskał sobie powszechne prawo obywatelstwa w modzie europejskiej, największe elegantki uważały go za nieodłączny rekwizyt mody.

Wachlarz stał się nie tylko wykładnikiem elegancji, ale dobrego smaku, sztuki i poezji. Znakomici malarze, jak Watteau, Francois Boucher czy Lancret ozdabiali wachlarze swymi malowidłami. Słynna Ninon de Lenclos posiadała wachlarz ozdobiony scenami ze Starego Testamentu pędzla de Brosee. Mme Pompadour była namiętną kolekcjonerką wachlarzy. Jej zbiór oceniano na 3 miliony liwrów. Największe obecnie zbiory dawnych wachlarzy posiada Muzeum w Luwrze. Można tam oglądać wachlarz Boucher, malowany dla jego córki, Mme Beaudoin, lub oryginalny wachlarz cesarzowej Józefiny, pokryty medalami wojskowymi; jest to upominek Napoleona. Ponadto jest tam masa mniejszych wachlarzy chińskich, japońskich, z pergaminu, welinu, w oprawie z hebanu, kości słoniowej lub złota.

Om.

W. Brytania wzmacnia garnizony w Palestynie



Wielka Brytania wzmacnia garnizony w Palestynie. Na naszym zdjęciu nowe oddziały wojsk angielskich przybyłe ostatnio do Haify.

Zgon M. Firestone'a

Kolonialna prasa angielska i francuska donosi o śmierci Harvey'a S. Firestone'a, jednego z najwybitniejszych przemysłowców amerykańskich ostatnich czasów i czołowej osobistości w przemyśle kauczukowym. Zmarły był m. in. prezesem „The Firestone Tyre and Rubber Company", firmy znanej na całym świecie z wyrobu opon i dętek samochodowych.

Między innymi był zmarły przemysłowiec wielkim propagatorem sprawy plantacji kauczukowych w terytoriach, znajdujących się w sferze wpływów amerykańskich. Sam też czynnie zaangażował się w tej dziedzinie, bowiem w 1926 r. wydzierżawił 1 milion ha ziemi w Libertii i po 10 latach posiadał już 100.000 ha oczyszczonego terenu a 60.000 ha zasadzonego kauczukiem. Plantacje te w Liberii są wybornie zorganizowane i urządzone.

Zniknęła cenna relikwia

Prasa paryska donosi z Teruelu, że z sali obrad kapituły miejscowej katedry znikła bez śladu cenna relikwia, mianowicie zabalsamowana głowa b. biskupa Teruelu, Jir Sanhez Mauroz, przechowywana tam od 500 lat.

Biskup Teruelu i Balearów, Mauroz, został w roku 1424 wybrany na papieża, lecz wyboru tego nie przyjął, aby pozostać w swojej diecezji. Po zgonie jego, który nastąpił znacznie później, ciało jego i oddzielnie głowa zostały zabalsamowane, a głowa, umieszczona w cennej urnie renesansowej, spoczywała w katedrze od XVI wieku.

Obecnie po zajęciu Teruelu przez wojska gen. Franco przedstawiciele duchowieństwa, którzy powrócili do Teruelu, stwierdzili brak relikwi.

Nowe znaczki pocztowe w Finlandii

W związku z odbywającymi się w Lathi (Finlandia) międzynarodowymi zawodami narciarskimi wypuszczono w Finlandii trzy rodzaje nowych znaczków pocztowych. Na znaczkach widnieją reprodukcje sportów zimowych. Ogółem poczta fińska wypuściła 600.000 nowych znaczków.

Sienkiewicz w wydaniu serbskim

W Belgradzie wydany został „Pan Wołodyjowski" Henryka Sienkiewicza w przekładzie serbskim. Tłumaczenia dokonali D. Živanowic i Wojisław Popovic.

Nie ma wyspy Grahama

Angielska ekspedycja polarna, która, po trzyletnim pobycie w strefie bieguna południowego, powróciła niedawno do Londynu, stwierdziła na zasadzie ścisłych pomiarów, że uwidoczniona na wszystkich mapach wyspy Grahama nie istnieje. W tym miejscu ciągnie się długi półwysep, łączący się z lądem Antarktydy. Nie mniej ciekawym jest twierdzenie ekspedycji, że góry na tym półwyspie stanowią przedłużenie południowego pasa Andów.

Sztuczne ogrzewanie gleby we Włoszech

Włoski instytut geologiczny wystąpił ostatnio z sensacyjnym projektem wykorzystania nadmiaru energii elektrycznej, produkowanej przez olbrzymie centrale w Alpach i na Sycylii dla sztucznego ogrzewania terenów, uprawianych pod plantacje jarzyn i ozimin.

Oprócz podniesienia wydajności gleby przez ogrzewanie jej prądem elektrycznym, realizacja tego projektu umożliwiłaby również racjonalne wykorzystanie olbrzymiej nadwyżki energii. 6 i pół miliarda klw., wytwarzanej rocznie przez włoskie centrale hydroelektryczne. Ilość bowiem energii elektrycznej, którą zużywa się dwie 5 i pół miliarda klw., przy ogólkadencji obecnego zarządu, na zjenej produkcji rocznej 12-tu miliardów klw.

300-letnia wojna z szczurami

Szczur pojawił się w Europie w pierwszej połowie XVIII w.

Na wiosnę r. b. podjęta będzie w szerszych rozmiarach walka z plagą szczurów w większych miastach, gdzie gryzonie zagrażają zdrowiu mieszkańców, roznosząc rozmaite zarazki, oraz wyrządzając wielkie szkody materialne. Walka ze szczurami datuje się od dawna, gdyż plaga ta jest również dawnej daty.

Szczur wędrowny, który pojawił się w Europie około pierwszej połowy 18-go wieku, przybył z głębi Rosji i, przedostawszy się przez Wołgę, jak to podają stare kroniki, miał zaatakować miasta i wsie, stając się przyczyną klęski głodowej i epidemii, wypędzając całkowicie szczury domowe z ich dotychczasowego królestwa.

Znakomity współpracownik i uczeń Pasteura, prof. Calmette, wskazał konieczność walki ze szczurami dla ochrony przed wieloma chorobami, jak naprzykład tyfusem, wścieklizną i zarazą pyska u zwierząt; od nakazów zdrowotnych i znalazła najszersze czasu rozwoju bakteriologii walka ze szczurami stała się jednym z najistotniejszych zrozumienie we wszystkich krajach europejskich, a zwłaszcza tam, gdzie podstawą gospodarki jest rolnictwo i związane z nim dziedziny przemysłu. Tak więc do ostrej walki ze szczurem przystąpiła odrazu Francja, Dania, Holandia, Czechosłowacja i Polska. Wojna europejska przyczyniła się w dużej mierze do osłabienia tej akcji, lecz już od kilkunastu lat „deratyzacja" prowadzona jest w tych krajach systematycznie, zwłaszcza w porze wiosennej.

Metody walki ze szczurami są wielorakie. Naprzykład w Danii jednym z najczęściej stosowanych sposobów jest podrzucanie tym gryzionom małych kawałków chleba, nasyconego pewną kulturą bakteryj, zachowujących żywotność około trzech miesięcy. Jeżeli ten środek nie daje zadawalających rezultatów, podrzuca się szczurom trutki z wyciągu cebuli morskiej, które się umieszcza w miejscach najbardziej zaszczurzonych, układając je pomiędzy wędzonymi rybami, zjełczałym serem, lub mięsem. Wyciąg z cebuli morskiej jest środkiem niezawodnym.

W Polsce usiłowano tępić szczury przy pomocy psów foxterierów, które są groźnymi przeciwnikami tych gryzionów. Okazało się jednak, że sposób ten jest zbyt kosztowny. Zastosowano więc trutki z cebuli morskiej i ta metoda daje najlepsze wyniki, zwłaszcza we wszelkich składach żywnościowych i halach targowych. W wielkich portach europejskich, gdzie szczury stanowią poważne niebezpieczeństwo, stosuje sie specjalny rodzaj pułapek, które chwytają szkodniki przy wyjściu z otworów; doprowadza się do nich przewody gazowe. Znany jest również t. zw. aparat Glaytona, polegający na truciu szczurów gazem cianowodorowym.

Najlepszą trutką na szczury jest środek, wynaleziony przed kilku laty przez prof. Danysza, Polaka z pochodzenia, osiadłego we Francji, doskonałego zoologa i bakteriologa. Profesor Danysz sporządził następującą mieszankę: znalazł pewien „virus", który połączył z wodą, zawierającą mały procent soli kuchennej; płynem tym nasycił przemielony z gruba owies, a następnie poddał go fermentacji przez dwie do trzech godzin. Na jedną taką „porcję" trzeba zmieszać 10 kg. zboża z „virusem", rozpuszczonym w 3 litrach wody z przymieszką 10—20 gramów soli kuchennej. Po dziesięciu dniach stosowania tej trutki śmiertelność gryzoni, którym podrzucono trutkę, wzrasta od 85 do 95 proc. na 100.

OM.

Fenomen kryminologiczny

Dwu ludzi o tych samych odciskach palców

Dotychczas panowało w kryminologii przekonanie, że najlepszym, nie podlegającym żadnej wątpliwości dowodem zbrodni, są odciski palców. Pozostają przez całe życie takie same, a przy tym nie ma dwóch jednakowych.

Kłam temu zadaje następujący fakt, który zdarzył się ostatnio w Dayton, amerykańskim mieście stanu Ohio. Skazano tam na fotel elektryczny niejakiego Waltera B. Havnesa, podejrzanego o popełnienie dwu mordów. Pewności nie było, ale Haynas nie cieszył się dobrą opinią, łatwo więc udało się znaleźć poszlaki świadczące przeciwko niemu. Między innymi znaleziono na miejscu zbrodni jego odciski palców. To zadecydowało o wyroku skazującym, jakkolwiek wielu świadków stwierdziło alibi skazańca.

Na dwa dni przed egzekucją zatrzymano w Nowym Jorku włamywacza, który dokonał napadu na bank. W czasie przesłuchania przyznał się do zamordowania dwu ludzi w Dayton. Kiedy porównano jego odciski palców z odciskami Haynesa, okazało się, że są identyczne!

Haynesa uwolniono, a stało się to na trzy godziny przed jego egzekucją.

Wygaśnięcie ulg podatkowych

Z dniem 31 marca rb., wygasają ulgi przyznane dla zaległości podatkowych rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 15-go kwietnia 1935 roku. Wskutek tego odroczone na podstawie tego rozporządzenia do dnia 31 marca r. b. zaległości stają się po dniu tym wymagalne i w razie niezapłacenia ich do tego terminu będą ściągane w drodze przymusowej.

Z chwilą wygaśnięcia odroczenia wygasa również prawo płacenia odroczonych zaległości bez odsetek, z bonifikacją sięgającą obecnie 50 proc. wpłaconej sumy. Bonifikatę tę stosuje się w ten sposób, że każdą wpłatę dokonaną do dnia 31 marca r. b. włącznie na poczet odroczonych zaległości zalicza się na te zaległości w wysokości 150 procent, a więc kto np. wpłaci 200 złotych ma zaliczone na pokrycie zaległości 300 złotych. Wpłaty z taką bonifikacją można dokonywać nie tylko gotówką, lecz również obligacjami Pożyczki Narodowej i Pożyczki Konwersyjnej z r. 1924.

Po dniu 31 marca r. b. omawiane zaległości nie będą korzystały z żadnych bonifikat, a ponadto przy ich regulowaniu, będą pobierane odsetki od dnia 1 kwietnia 1934 roku. Kto więc np. ma odroczone na podstawie omawianego rozporządzenia do dnia 31 marca r. b. zaległości w łącznej sumie 1,200 złotych, może te zaległości w terminie do dnia 31 marca r. b. pokryć bez odsetek wpłatą 800 złotych (gotówką, bądź też obligacjami Pożyczki Narodowej lub Pożyczki Konwersyjnej). Po dniu 31 marca r. b. na uregulowanie tej zaległości będzie musiał wpłacić już 1.632 złote (1,200 złotych zaległości plus 36 proc. odsetek za cztery lata), a więc przeszło dwa razy tyle. (ISKRA).

Samochody, tytoń, żarówki — bez cła

Olbrzymia afera przemytnicza we Francji

Komora celna w porcie francuskim Hawrze miała ostatnio wiele przykrości.

Okazało się, że od dłuższego czasu wyładowywano z wielkich transatlantyków nowiutkie samochody amerykańskie... bez cła. Działy się tam przeróżne dziwne sztuczki z zagranicznym tytoniem, aparatami radiowymi, aparatami fotograficznymi itp.

Wreszcie skandal wybuchnął.

Na skutek doniesienia władze aresztowały w porcie i poza nim, a nawet w Paryżu około 20 osób, pod zarzutem przemytu.

W najbliższych dniach przed sądem w Rouen odbędzie się sensacyjny proces. Interesuje się nim cała Francja. Z dwudziestu aresztowanych przed sądem w Rouen stanie dziewięć osób.

Główną oskarżoną w tym procesie jest właścicielka olbrzymiego sklepu radiowego w Paryżu, pani Marguet.

W Hawrze nikt prawie nie znał jej nazwiska, antomiast niemal wszyscy nazywają ją „Matką przemytników".

Ta kobieta nie zapłaciła nigdy ani grosza cła za żaden ze sprzedawanych na szeroką skalę przyborów radiowych.

Miała w Hawrze swego człowieka, który zorganizował jej przemyt żarówek do aparatów radiowych.

Przemyt odbywał się w sposób następujący. Z okrętu wyładowywano dziesiątki skrzyń, na których widniały wyraźne napisy „doniczki do kwiatów".

Ale na każdej dziesiątej z kolei skrzyni znajdował się krzyżyk.

Celnicy portowi, specjalnie przekupieni przez zaufanego człowieka „matki przemytników" wiedzieli, że mają do rewizji otwierać tylko owe znaczone skrzynie. Oczywiście znajdowali w nich naprawdę doniczki do kwiatów i w ten sposób dziesiątki skrzyń, zawierających zamiast doniczek, żarówki radiowe, przepuszczano.

Każdy z celników otrzymywał za taką machinację doraźnie około 6 tysięcy franków.

Człowiek przyłapany na przekupywaniu celników, którzy przyznali się zresztą do winy, wyznał, że pieniądze i instrukcje dawała mu w Paryżu pani Marguet.

Tą samą metodą przemycane były i inne artykuły.

Stwierdzono na przykład, że wyładowano w porcie Hawrze 17 skrzyń ze starym żelastwem. Że nadto przemycono setki aparatów fotograficznych.

Straty obliczono na miliony franków.

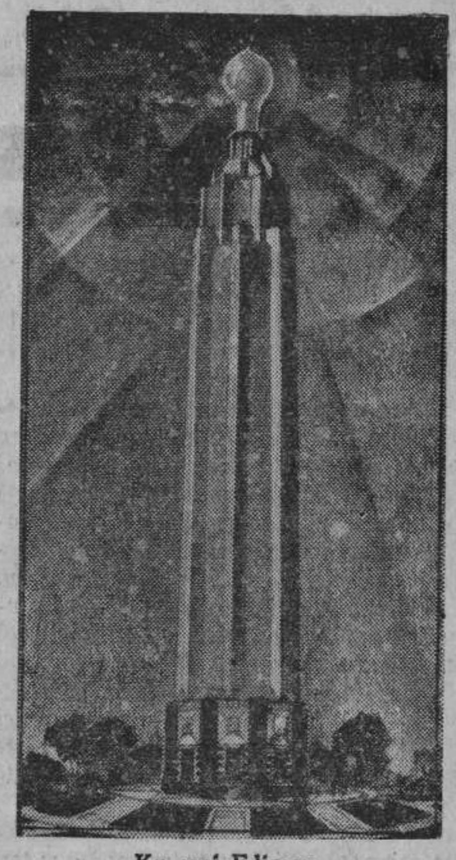
50-lecie „urodzin" Sherlocka Holmesa

Wszyscy znają przygody słynnego detektywa Sherlocka Holmesa, który powstał w wyobraźni Artura Conan-Doyle'a, ale nie wszyscy wiedzą o tym, że postać ta narodziła się właśnie przed pół wiekiem. Conan Doyle był lekarzem, zanim poświęcił się całkowicie literaturze. Do stworzenia postaci detektywa o genialnym zmyśle dedukcyjnym posłużyły mu fakty zapamiętane w młodości. Niezwykły talent dedukacyjny posiadał profesor Joseph Bell z wydziału medycyny na uniwersytecie w Edynburgu. W pamiętnikach Conan Doyle'a znajdujemy następujący przykład niezwykle szybkiej orientacji prof. Bella. Stanął kiedyś przed nim pacjent w cywilnym ubraniu; między pacjentem a lekarzem zawiązał się dialog:

— Pan służył w wojsku?
— Tak jest.
— Zwolniono pana niedawno?
— Tak jest.
— Służył pan w szkockim pułku?
— Tak jest.
— Pan jest podoficerem?
— Tak jest.
— Garnizon w Barnabie?
— Tak jest.

Po wyjściu pacjenta, prof. Bell wyjaśnił słuchaczom swój system dedukacyjny:

— Człowiek ten odnosił się do nas z szacunkiem, ale nie zdjął czapki. W wojsku tego się właśnie nie robi. Gdyby dawno opuścił szeregi, nabyłby już manier cywilnych. Posiada pewien autorytet, nie był więc zwykłym żołnierzem. Każdy z was zauważył chyba, że jest Szkotem. Jeśli mowa o garnizonie, pacjent ma elephantiasis, co zdarza się u ludzi zamieszkałych w Indiach zachodnich.



Ku czci Edisona.
Ku czci wynalazcy żarówki Edisona wzniesiony został olbrzymi pomnik, na szczycie którego znajduje się wielka żarówka.

Jelita, jako schówek

Straż graniczna w Koszycach zaaresztowała pewnego osobnika, podejrzanego o przemyt złota i walut. Częste jego przejazdy przez granicę wzbudziły podejrzenie straży. Przeprowadzono osobistą rewizję, która jednakże nie dała rezulatu. Ponieważ istniały silne poszlaki, że dany osobnik jest przemytnikiem, przewieziono go do szpitala i tam prześwietlano promieniami Roetgena. Otrzymane zdjęcie dały wręcz sensacyjne wyniki. Stwierdzono mianowicie, że jelita oskarżonego zawierały złote monety, złoty piasek oraz waluty zagraniczne owinięte w pergamin. Czy i w jaki sposób wydobyto ten skarb z niezwykłego „schówka", o tym historia milczy.

Rewolucja w kuchni

W żadnej bodaj dziedzinie nauka nie uczyniła takiego postępu, jak na polu ulepszania i wynajdywania nowych środków żywności. Trudno sobie nawet wyobrazić co się obecnie dzieje w dziedzinie kulinarnej. Błogosławieństwa tego postępu odczuła w pierwszym rzędzie pani domu, która dzięki temu coraz bardziej wyzwalała się z pod jarzma garnka i czas swój wolny może coraz bardziej zużyć na sprawy pozadomowe.

W Ameryce np. istnieje aż 28 pracowni doświadczalnych, gdzie codziennie przeprowadza się setki doświadczeń nad ulepszeniem smaku i jakości pożywienia.

Poszukiwanie nowych produktów spożywczych przyspieszone jest przez zażartą konkurencję. Wystarczy wziąć pod uwagę, iż w Stanach Zjednoczonych znajduje się 48 wytwórców produktów żywnościowych, którzy pokrywają za pośrednictwem 615.000 sklepów spożywczych zapotrzebowanie dla 20 milionów rodzin. Stacje doświadczalne takie dążą przede wszystkim do obniżenia cen przy równoczesnym podwyższeniu jakości, wartości pożywnej, smaku, świeżości i ilości witamin.

W roku ubiegłym wprowadzono w Ameryce aż 52 odmiany żywności. Pod tym względem Nowy Ląd wyprzedza starą Europę o wiele długości.

Rybki w gorącej wodzie

Ryba, jak ogólnie wiadomo, nie znosi temperatur wyższych ponad 15 stopni C. Istnieje jednak w Kalifornii i Newadzie gatunek małych rybek, dochodzących od 2 do 5 cm. długości, które żyją wyłącznie w górnym biegu rzek, przepływających przez wulkaniczne tereny. Woda o tej temperaturze jest za gorąca dla człowieka. Doskonale natomiast czuje się w niej gatunek małych rybek, które w temperaturze o 5 stopni niższej giną. W akwarium w San Francisco rybki te trzymają się w temperaturze 53 stopni wyżej zera bez żadnej dla nich szkody.

Wielki sukces Marusarza w Lathi

Polak zajął drugie miejsce w skokach

W niedzielę odbył się w Lahti konkurs skoków o mistrzostwo świata: otwartej i do kombinacji. Zawody te przyniosły triumf Norwegom, którzy obsadzili wszystkie czołowe miejsca w konkursie.

Z narciarzy innych państw skandynawskich i kontynentu europejskiego groźni okazali się dla Norwegów tylko dwaj zawodnicy: Polak Stanisław Marusarz i Austriak Józef Bradl. Stanisław Marusarz uzyskał w pierwszej serii najdłuższe skoki 66 i 67 mtr. w pięknym stylu. Polskiemu narciarzowi publiczność urządziła gorącą owację. Austriak Bradl skoczył dwukrotnie po 65 mtr.

Z zawodników norweskich najpiękniejszy styl wykazał najmłodszy z braci Ruud Asbjoern, klasyfikując się na pierwszym miejscu, w konkursie skoków otwartych.

W skokach do kombinacji Hoffsbakken osiągnął 50 i 51 mtr. zajmując w ten sposób pierwsze miejsce i zdobywając mistrzostwo świata.

Marusarz dzięki swoim doskonałym skokom sklasyfikował się na drugim miejscu w konkursie skoków otwartych. Wynik ten jest oczywiście olbrzymim sukcesem Polaka, zwłaszcza, że konkurencja była niezwykle silna.

Wyniki konkursu skoków otwartych. 1) Asbjoern Ruud (Norwegia) nota 226.4, skoki 63.5 i 65: 2) St. Marusarz (Polska) nota 226.1, skoki 66 i 67; 3) Myhra (Norwegia) nota 225.0, skoki 66 i 64.5: 4) J. Bradl (Austria) nota 221.4, skoki 65 i 65.5; 5) R. Andersen (Norwegia) nota 220.3, skoki 53 i 65.5, 6) Kongsgard (Norwegia), 7) Gulbrandsen (Norwegia), 8) Glock (Norwegia), 9) Tuiwohnen (Finlandia), 10) Iguro (Japonia).

Wyniki biegu złożonego:

W kombinacji pierwsze miejsce i mistrzostwo świata zdobył Norweg Hoffsbakken, 2) Westoerg (Szwecja), 3) Vinjarengen (Norwegia), 4) Madjerson (Szwecja).

Z polskich narciarzy najlepszy wynik uzyskał mistrz polski Mieczysław Wnuk, który sklasyfikował się na 21 miejscu.

Stanisław Marusarz zajął 25-te miejsce. Trzeci z Polaków Wawrytko wycofał się naskutek odniesionej niedawno kontuzji.

Łyżwiarstwo

Mistrzostwa Polski.

W niedzielę zakończyły się w Pruszkowie pod Warszawą łyżwiarskie o mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej.

Na 3000 m. pań zwyciężyła Irena Damska w czasie 7:45,2 przed Kalbarczykową-Nowacką 7:48,8.

Na 1500 m. panów pierwsze miejsce zajął Kalbarczyk w czasie 2:36, 2) Lisiecki 2:45, 3) Kowalski 2:45,6, 4) Łaskiewicz 2:49, 5) Izdebski 2:52,1.

Na 10.000 m. zwyciężył również Kalbarczyk w czasie 20:12,7, 2) Lisiecki 21:20,6, 3) Kowalski 21:26,6, 4) Izdebski 22:10,6, 5) Łaśkiewicz 22:48, 6) Wojna, 7) Uliasz, 8) Ostrowski.

W ogólnej klasyfikacji wśród pań pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni Polski zdobyła Irena Damska 227,33 pkt. przed Kalbarczykową - Nowacką 223,48 pkt.

W ogólnej klasyfikacji panów tytuł mistrza Polski zdobył Kalbarczyk, uzyskując 217,07 pkt.

Ciężkoatletyka

K. A. S. „Sztekker" komunikuje.

Dalsze zapisy na kurs zapaśniczy dla początkujących przyjmuje jeszcze do końca bieżącego miesiąca Klub Atletyczno Sport. „Sztekker" w środy i piątki od godz. 20 do 22 w sali gimn. Szkoły Dokształcającej przy ul. Działyńskich. Kurs prowadzi trener oraz referent wyszkoleniowy PZA p. L. Grodzki. — Roczne walne zebranie klubu „Sztekker" odbędzie się w niedzielę 6 marca w lokalu klubowym p. Hermana, Stary Rynek, wejście z ul. Wiankowej. Początek zebrania w pierwszym terminie o godz. 10, w drugim terminie pół godziny później ważne bez względu na ilość obecnych.

To i owo

Z reprezentacyjną drużyną pięściarską, która jedzie w marcu do Finlandii i Estonii wyjedzie jeden z najlepszych sędziów bokserskich w Polsce p. K. Derda. Śmiało można przyklasnąć władzom PZB, gdyż posunięcie jest najbardziej właściwe. P. Kazimierz Derda na krajowych ringach dał się poznać z najlepszej i najbardziej dodatniej strony. Zagranicą napewno nie przyniesie ujmy poziomu naszego sądownictwa bokserskiego.

Zakończenie marszu Żułów-Wilno

Związek rezerwistów z Zakopanego zwycięzcą marszu

W niedzielę wczesnym rankiem patrole biorące udział w marszu Żułów — Wilno opuściły Niemenczyn, udając się do Wilna. Trasa prowadziła z Niemenczyna do Wilna na boisko 6 p. p. leg., gdzie mieściła się meta.

Po przybyciu wszystkich patroli okazało się, że marsz ukończyło 76 patroli na 86 startujących. W ogólnej klasyfikacji wyniki są następujące:

Grupa wojskowa: 1) Policja Wilno — 8:48:14. 2) Szk. podch. piech. 8:51:21. 3) KOP Wilno 9:12:27. 4) KOP Wilejka 9:13:49 5) 1 p. p. leg. 9:23:25.

Grupa przysp. wojskowego: 1) Zw. Rez. Zakopane 7:39:32. 2) Zw. Strzel. Zakopane 7:41:36. 3) P. W. leśników Lwów 7:59:14. 4) Zw. Rez. Wisła 8:24:26. 5) PPW. Wilno 9:04:59.

Grupa patroli sportowych: 1) AZS Wilno 8:08:50. 2) KPW Wilno 8:14:26. 3) WKS Niemenczyn 9:01:18. 4) WKS Śmigły Wilno 9:01:25. 5) CIWF Warszawa 9:12:02.

Grupa patroli regionalnych: 1) Zw. Strz. Brasław 9:04:32 2) Harc. klub narc. Wilno 9:21:17. 3) PW Krakusy Oszmiana 9:29:36. 4) PW Zw. Strz. Lida 9:40:39. 5) PW Augustów 9:41:10.

Ogólna klasyfikacja marszu.

W ogólnej klasyfikacji zwycięzcą marszu został patrol Zw. Rezerwistów Zakopane 7:39:32.

Drugie miejsce zajął Zw. Strzelecki Zakopane 7:41:36, trzecie PW Leśników Lwów 7:59:14, czwarte AZS Wilno 8:08:50, piąte KPW Ognisko Wilno 8:14:26, szóste Zw. Rez. Wisła, 7) Policja Wilno, 8) Szkoła Podchorążych.

Wyniki zawodów hokejowych

Dąb — KTH 2:0.

Rewanżowe spotkanie hokejowe o wejście do grupy finałowej mistrzostw Polski między Dębem a Krynickim Tow. Hokejowym zakończyło się zwycięstwem Dębu w stosunku 2:0 (0:0, 1:0, 1:0). Gra była nieciekawa. Obie drużyny grały zbyt ostro. Prowadzenie dla gospodarzy zdobył Urson, wynik dnia ustalił Knyciński.

Drugie zwycięstwo Polonii.

W Łodzi odbył się rewanżowy mecz hokejowy o mistrzostwo Polski pomiędzy Polonią warszawską i ŁKS. Polonia odniosła nowe zwycięstwo w stosunku 2:0 (2:0, 0:0, 0:0).

Cracovia — Ukraina 4:0.

W niedzielę wieczorem rozegrany został we Lwowie mecz hokejowy o mistrzostwo Polski między Cracovią i Ukrainą. Zwyciężyła zdecydowanie Cracovia w stosunku 4:0 (2:0, 1:0, 1:0). Bramki dla Cracovii zdobyli Marchewczyk (2), Wołkowski Kowalski. Cracovia miała przez cały czas znaczną przewagę. Ukraina ograniczyła się wyłącznie do obrony.

Najlepszym graczem na torze był Wołkowski. Zawody zgromadziły około 1000 widzów.

Cracovia bije Pogoń.

We Lwowie rozegrany został towarzyski mecz hokejowy między Cracovią a Pogonią. Zwyciężyła Cracovia w stosunku 3:1 (3:1, 0:0, 0:0). Bramki dla Cracovii zdobyli Wołkowski, Kowalski i Marchewczyk.

Cracovia miała przewagę tylko w pierwszej tercji, zapewniając sobie zwycięstwo na skutek chaotycznej gry Pogoni. W dwu następnych tercjach Pogoń stanowiła zupełnie równorzędnego przeciwnika. Najlepszym na torze był Wołkowski, natomiast Marchewczyk wypadł słabo. Widzów około 800.

Reprezentacja Austrii pokonana.

Rozegrany w Wiedniu wobec 10.000 widzów mecz pomiędzy reprezentacją Austrii a drużyną jugosłowiańską „Gradjański" zakończył się niespodziewanym zwycięstwem drużyny zagrzebskiej w stosunku 2:1 (1:1). Należy zaznaczyć, że Austriacy mieli jednak znaczną przewagę nie wykazaną cyfrową.

Jarecki kandydatem na Finlandię

Niedzielny mecz bokserski urządzony przez T. G. Sokół był przeglądem sił młodych, co dopiero świeżo upieczonych pięściarzy, którzy są absolwentami kursu Sokoła.

Rewia ta wypadła obiecująco. Młodzi zawodnicy zdradzali wielkie nieraz walory pięściarskie. Do całości przyczynił się miły nastrój, nastrój rodzinny. W zapełnionej bowiem hali ośrodka W. F. znalazło się pełno ojców, wujków i stryjów walczących, którzy przybyli na zawody dlatego, że walczy swój, że walczy jakiś Franuś, albo Antek. I byłoby wszystko w porządku. Mecz pozostawiłby najlepsze wrażenie, gdyby nie walka eliminacyjna, do której powrócimy niżej.

Wśród młodych znalazł się Czerwiński, który w Wiśniewskim spotkał bardzo twardego i obiecującego przeciwnika. Lambryczak, stary zawodnik pamiętający jak przed dwoma laty posłał Bąkowskiego na deski, wygrał swoją walkę przez techniczny nokaut. Wyniki walk były następujące:

W wadze papierowej Degórski zwyciężа Mielcarka, w musza mając Nowacki wygrywa z Lambryczakiem II, Czerwiński zwycięża po bardzo żywej walce Wiśniewskiego, w wadze piórkowej Budzyński ulega Leśkowi w 2 starciu przez techniczny k. o., Wolny Sypniewskiemu na punkty, w wadze lekkiej Majchrzak przegrywa ze Stachowskim, Lambryczak I już po pierwszej rundzie zmusił Mikulskiego po poddania się i w walce średniej Biłecki ulega Rutkowskiemu.

Osobne miejsce trzeba poświęcić na walkę Dankowskiego (Sokół) z Jareckim (Warta). Zawodnicy nie byli bohaterami, byli jedynie aktorami. Bohaterem był sędzia tej walki p. Leżohupski, który kandydował na sędziego aż trzy lata. Minęły te lata i został sędzią. Widocznie musiał się przejąć metodami Gorczyckiego. Ale skoro tak jest, to sądzimy, że tak łódzki sędzia złoży swą legitymację sędziowską. Mało nazwać werdykt jego skandalem. Wynik bowiem nie potrafił wyprowadzić z równowagi, on jedynie wzbudził litość. Żałował i widzowie, że autorem głupawego orzeczenia był członek kol. sędziów. PZB. No, bo nie rozumiemy. Największy analfabeta potrafiłby zliczyć punkty.

Pierwsza runda — jak sam pan sędzia twierdzi — Jarecki prowadził jednym punktem — zgoda. Druga runda — według sędziego Jarecki zdobył dwa punkty przewagi — naprem trzy, choć byliśmy świadkami innego faktu. Trzecia runda — sam przyznaje, że miał wygraną Dankowski. Ale jak wygraną? Wysoko, przynajmniej sześcioma punktami. Liczmy zatem. Jarecki zdobył przewagi na trzy punkty, Dankowski na sześć. Więc gdzie znajomość arytmetyki z zakresu 3 klas szkoły powszechnej? Jakim więc sposobem pan sędzia liczył? Najprawdopodobniej metodą dla ogółu nieznaną. Sądzimy, że władze PZB wyciągną konsekwencję jak najdalej idącą. Nie tylko zresztą sądzimy, ale jesteśmy pewni. Bo nie chodzi o to, kto wygra, ale chodzi o reprezentanta Polski...

Przebieg walki był bardzo ciekawy. W rogach ringu naraz stanęli zawodnicy, a przy nich trenerzy. Majchrzycki spokojny, lekko uśmiechnięty i Szydło rozgadany, wymachujący rękoma i zdenerwowany. Gong. Zawodnicy z miejsca ruszają naprzód. Nikt nie chce ustąpić. Wymiana ciosów. Zwarcie. Półdystans. Cios pojedyńczy. Seria. Dankowski w drugiej rundzie zmienia taktykę. Czeka. Każdy Jareckiego atak chwyta na kontrę. Warciarz chce nadrobić zwarciem, ale zapóźno, gdyż jest już zbyt zmęczony. W ostatniej rundzie Dankowski rzuca Jareckiego na liny, który wyraźnie opada na siłach. Sokół bije, a za każdym jego ciosem Jarecki słania się na nogach. Tempa jednak nie zwalniają. Naprzód, naprzód! Dankowski jest zupełnym panem sytuacji. Czekamy wyniku. Jarecki zrzuca rękawicę, podchodzi do Dankowskiego i mówi: „jedź do Finlandii, wygrałeś". Tymczasem spiker zapowiada zwycięstwo Jareckiego...

Poprzednie walki sędziowali w ringu p. Masłowski, na punkty p. Michalski. Walkę eliminacyjną na punkty Leżohupski. M.

Tenis

Pierwsza porażka Jędrzejowskiej.

W finale międzynarodowego turnieju tenisowego w Beaulieu Jędrzejowska poniosła pierwszą porażkę, przegrywając ze znakomitą angielską tenisistką Scriven w stosunku 7:5, 1:6, 3:6.

Piłka nożna

Holandia gromi Belgię 7:2.

W Rotterdamie wobec 45 tys. widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy Holandią i Belgią. Zwyciężyła zdecydowanie Holandia w stosunku 7:2 (1:0). Zawody toczyły się w czasie deszczu na ciężkim i rozmokłym boisku.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 26. 2. 1938

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: 1) żyto 706 g/l. 2) pszenica 737 g/l 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l.) 700—717 g/l.

		CENY transakcyjne:	orjentacyjne
Pszenica . t. p. P.	—	26,25	26,75
Żyto zdatne do przemiału		20.40	20.65
Jęczmień browarowy .		19.90	20,85
Jęczmień 700 — 717 gl.		19,15	19,40
Jęczmień . 673 678g/l		18 40	18,90
Jęczmień 638—650 gl		18.15	18.40
Owies		20.75	21,25
„ standartowy		19 75	20,25
Mąka psz.g.I 0-30 proc. wyc.		46,50	47,00
„ „ I 0-50 „ „		43,50	44,00
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	40,50	41,00
„ „ „ II 30-65 „ „	—	36,00	36,50
„ „ IIA 50-85 „ „	—		
„ „ III 65-70 „ „	—		
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	30,75	31,75
Mąka żytnia 0-65		29,25	30,52
Otręby pszenne, grube	—	16,75	17,25
„ „ średnie	—	15,50	16,25
„ żytnie przemiału standartow.	—	13,50	14,50
Otręby jęczmienne	—	14,50	15,50
Groch Viktoria	—	22,00	24,50
„ Folgera	—	23,50	25.00
Łubin żółty	—	13,75	14,75
„ Niebieski	—	13,25	13,75
Wyka latowa	—		
Peluszka	—		
Mak niebieski	—		
Gorczyca	—	33,00	35,00
Rajgras angielski	—		
Seradela	—	28,—	32,—
Rzepik ozimy	—	54,—	55,00
Siemię lniane	—	50,00	52.00
Makuch lniany w taflach	—	21.00	22,00
„ rzepakowy „	—	17,00	18,00
„ słonecz. w tafl. 42-43%	—	20,25	21,25
Śrut Soja	—	23,75	23,75
Słoma pszenna luzem	—	5,05	5 30
„ „ prasowana	—	5,55	5,80
„ żytnia luzem	—	5,40	5.65
„ żytnia prasowana	—	6,15	6,40
„ owsiana luzem	—	,45	5,70
„ owsianna prasowana	—	5,95	6,20
„ jęczmienna luzem	—		
„ jęczmienna prasowana	—		
Siano zwykłe luzem	—	7,60	8,10
„ zwykłe prasowane	—	8.25	8.75
„ nadnoteckie luzem	—	8,70	9,20
„ nadnoteckie prasowana	—	9,70	10,20

Ogólny obrót: 2401 ton, w tym: pszenica 440 ton, tendencja spokojna; żyto 1057 ton, tendencja spokojna; jęczmień 170 ton, tendencja spokojna, owies 15 ton, tendencja spokojna, przetwory młynarskie 384 ton, tendencja spokojna; nasiona 25 ton, tedencja spokojna; pastewne i inne 110 ton, tendencja spokojna.

KRONIKA KUJAW

Mogilno

— **Zasądzenie niebezpiecznej szajki włamywaczy.** Przed sądem grodzkim w Mogilnie stanęła bardzo niebezpieczna szajka włamywaczy, a mianowicie: doprowadzony z więzienia 20-letni Uniejewski Michał, 10-krotnie karany mieszkaniec Trląga, jego matka Wiktoria, Blady Piotr, kar. robotnik z Kołodziejewa — również doprowadzony z więzienia — oraz Zielińska Józefa z Jerkowa. Oskarżeni stanęli pod zarzutem dokonania bardzo zuchwałej kradzieży z włamaniem u Helbiga i Siegnera w Radłowie, gdzie łupem padły dwa rowery i garderoba ogólnej wartości 500 zł. Sąd skazał Uniejewskiego i Bladego jako niepoprawnych recydywistów po dwa lata więzienia, a Uniejewską i Zielińską po pół roku więzienia z tym, że ostatniej została kara zawieszona na przeciąg 5 lat.

Mieszkańcy Goryszewa pod Mogilnem niej. Barczakowa Jadwiga i Śliwiński Mateusz wybrali się na kradzież. Zawitali oni do kurnika Witczaka w tej samej miejscowości, skąd skradli siedzącą na jajkach kwokę. Sprawcy tej wyprawy zasiedli w ub. piątek na ławie oskarżonych w sądzie grodzkim w Mogilnie i zostali skazani po pół roku więzienia.

Inowrocław

— **Walne zebranie Związku Polskiego** odbyło się w sali hotelu Basta pod przewodnictwem prezesa p. dr. L. Znanieckiego, który złożył sprawozdanie za ub. rok. Miejscowe Koło utrzymywało żywy kontakt z innymi ośrodkami a przede wszystkim ze środowiskami osiedleńczymi. Stale udziela się informacyj kupcom i rzemieślnikom, pragnącym osiedlić się na kresach Polski. Z Inowrocławia wyszło już 10 kupców, którzy pracują z dużym powodzeniem. Zw. Polski w Inowrocławiu poruszył też sprawę złota dentystycznego, które dentyści otrzymują wyłącznie z firm żydowskich. Sprawa ta jest przedmiotem badań i starań warszawskiej centrali Zw. Polskiego. Po dalszych sprawozdaniach skarbnika p. Koterskiego, sekretarza p. Wielicha i komisji rewizyjnej (Fl. Lewandowski) oraz po dyskusji, udzieleniu zarządowi absolutorium, do nowego zarządu wybrano pp.: prezes — dr. L. Znaniecki, członkowie: Koterski, Wielich, Giżewski, R. Głuszkowski, Melcer i red. Tad. Sypniewski, komisja rewizyjna: J. Kempski, Fl. Lewandowski i W. Jaskólski. Jako delegatów na zjazd do Poznania wybrano p. dr. Znanieckiego i Fl. Lewandowskiego. Podkreślić trzeba rzadki fakt w dzisiejszych organizacjach regularnego 100 proc. wpłacenia składek. W końcu wygłosił interesujący referat delegat zarządu głównego p. Henryk Gross, nad którym wyłoniła się żywa dyskusja. Tematem referatu były pozytywne, najbliższe cele akcji Zw. Polskiego, akcji ilustrowanej ciekawymi obrazkami z życia.

— **Wybory sołtysów w gminie Inowrocław - Wschód.** Na sołtysów wybrano w poszczególnych gromadach pp.: Jacewo — sołtys Wojciech Malinowski, Balczewo — Jan Szachnowski, Jaronty — Ant. Mikołajczak, Góra — Witold Kozłowski, Komaszyce — Jan Lewandowski, Turzany — Jan Kaczmarek, Latkowo — Stan Birkholtz, Łojewo — Franc. Piernik, Łąkocin — Józef Tuchołka, Miechowice — An. Rychlik, Marcinkowo — Stan. Kołodziejczak, Orłowo — Wiktor Ośmiałowski, Liszkowo — Stan. Jakubowski, Parchanie — Jan Dombek, Słońsko — Szczep. Walczak, Więcławice — Henryk Adamsbaum, Szadłowice — Ludwik Groblewski. Gmina Inowrocław — Wschód posiada 18 gromad z ilością 8280 osób, obszaru 14.041 ha czyli 140 klm. kw.

— **Wystawa terminatorska.** W szkole św. Wojciecha odbyło się zebranie Koła Mistrzów, które zagaił radca Izby Rzemieślniczej p. K. Lewandowski, witając kierowników szkół pp.: Raszkę i Kusińskiego oraz przedstawicieli prasy. Interesujący referat o zadaniach szkoły dokształcającej wygłosił kier. p. Raszka, określając obszernie cel i zadania wystawy terminatorskiej, która projektowana jest na 18 kwietnia rb. prawdopodobnie w gmachu szkoły św. Wojciecha. Nad całością będzie czuwać p. kier. Raszka. Chcąc, by wystawa się udała, winni wszyscy mistrzowie dołożyć wszelkich starań, aby obesłać wystawę najcenniejszymi eksponatami. Prace wystawowe wykonają uczniowie II i III klasy szkoły dokształcającej.

Strzelno

— **Powiesiła się na haku.** W Strzelnie przy ul. Cegiełka 8 powiesiła się w czwartek w godzinach południowych w swoim mieszkaniu na haku 58-letnia Paczkowska Agnieszka. Staruszka od dłuższego już czasu cierpiała na poważny rozstrój nerwowy.

— **Skradli dwa konie.** W nocy na piątek w miejscowości Piecki pow. mogileńskiego do stajni rolnika Wypijewskiego Czesława włamali się koniokrady. Po rozbiciu drzwi, uprowadzono dwie klacze wartości 1500 zł. Po koniokradach brak jakiegokolwiek śladu.

— **Pożar.** W pobliskim Kwieciszewie u rolnika Kossego Gustawa wybuchł w dniu 23 bm. wieczorem pożar. Spaliła się wielka stodoła wraz z narzędziami rolniczymi, ubezpieczona na 4500 zł. Straty i przyczyna pożaru nieznane

Skoki

— **„Swaty".** Przedstawienie uczniów szkoły dokształcającej i Żeńskiego Kursu Wieczornego p. t. „Swaty" ściągnęło b. dużo publiczności. Amatorzy dobrze wywiązali się z zadania. A zadanie to było dość trudne, jeśli zważyć, że była to raczej operetka, wymagająca dużej wprawy i dużego wyrobienia wokalnego. Tańce narodowe, jak polka, krakowiak, polonez dodawały tempa akcji, zwłaszcza, że tańcami tymi popisywali się amatorzy tak dobrze, że widownia domagała się powtórzenia.

— **XVI-ta rocznica Ojca św.** Akademia z okazji 16-ej rocznicy rządów obecnego Ojca św. odbyła się bezpośrednio po nabożeństwie w wypełnionej po brzegi sali „Sokoła". Zapoczątkował akademię chór kościelny. Po zagajeniu przez prezesa Akcji Katolickiej, wygłosił treściwy referat dr. Fabianowski, opierając się na encyklikach papieskich w sprawie zagadnień społecznych. Wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę" zakończono akademię.

— **„Wieczór tańca, śpiewu i humoru".** W ub. niedzielę odbył się w szkole miejscowej „Wieczór tańca, śpiewu i humoru", przygotowany przez szkolną drużynę harcerską dziewcząt. Przybyło sporo rodziców, zarząd Opieki Rodzicielskiej, dr. Foerster i miejscowy ks. proboszcz. Program był bardzo urozmaicony. Publiczność z zadowoleniem oklaskiwała poszczególne popisy, wyróżniając: hieroglify kaszubskie, bigos ogłoszeniowy i Magdzię. Dochód przeznaczono na potrzeby drużyny.

Ostrów

— **Osobiste.** P. mgr Cyranowski, kierownik apteki Ubezpieczalni Społecznej w Ostrowie powołany został z dniem 1 marca br. do Centrali w Warszawie.

— **Koncesje tytoniowe.** Z dniem 1 marca br. odebrano w kilkunastu wypadkach kupcom koncesję na sprzedaż tytoniu i wyrobów tytoniowych.

Hallo! Tu radio



PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, dnia 1 marca 1938 r.

6,15 „Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla dzieci. 8,10 Przerwa. 11,40 Eric Coates: Cztery drogi — suita (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Zagadki muzyczne — audycja dla dzieci starszych. 16,05 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16,15 „Żegnajcie zapusty" — audycja muzyczna. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Podziemne Tatry — pogadanka. 17,15 Orkiestra Reprezentacyjna Policji Państwowej pod dyr. Wincentego Janiszewskiego. 17,50 Ginące rasy naszych zwierząt domowych — pogadanka. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 18,25 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 „Z teki Chochlika" — wieczór fraszek w opracowaniu Stanisława Wasylewskiego. 19,30 Polska twórczość chóralna (9 audycja). W programie utwory Stanisława Kazury i Kazimierza Sikorskiego w wykonaniu Kapeli Ludowej pod dyr. Stanisława Kazury. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,05 31-a audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich": Feliks Roderyk Łabuński. 20,45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21,00 Wieczorynka taneczna. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. „Trójka Radiowa" — refreny oraz Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego, Jerzy Klimaszewski — przyśpiewki. W przerwie o godz. 22,50: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 11,40 W. A. Mozart: II i III część koncertu fortepianowego d-moll w wykonaniu Miti Nikischa z towarzyszeniem orkiestry (płyty). 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 „Dvorak i Rimski-Korsakow" (płyty). 14,05 Przegląd giełdowy. 14,16 „Z operetek" (płyty). 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Koncert zespołowy.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

19.25 Wiedeń. „Bal w eterze". 19,45 Radio-Romania. Koncert symfoniczny. 21,00 Bruksela flam. „Trzy walce" — operetka O. Strausa. 21,30 Mediolan. Wieczór oper. 21,30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny.

POŻEGNANIE KARNAWAŁU W AUDYCJI RADIOWEJ.

Dnia 1 marca o godz. 16,15 organizuje Rozgłośnia Poznańska na fali ogólnopolskiej audycję, która będzie pożegnaniem karnawału. Będzie to wesoła i pogodna mozaika, składająca się z piosenek, żartów muzycznych i słownych, poświęconych „ostatkom", które obchodzone są zawsze hucznie i wesoło.

Tegoż dnia o godz. 19,00 usłyszą radiosłuchacze audycję w opracowaniu tegorocznego laureata nagrody miasta Poznania, znakomitego pisarza Stanisława Wasylewskiego. Audycja ta p. t. „Z teki Chochlika" będzie osnuta na tle fraszek niezapomnianego humorysty lwowskiego, Włodzimierza Zagórskiego.

Na zakończenie karnawału organizuje Polskie Radio tego wieczoru od godz. 21,00 do 24.00 ostatnią karnawałową wieczornicę taneczną, w czasie której przygrywać będą dwie orkiestry: Mała Orkiestra pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego oraz Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. Wieczór ten urozmaicą refreny śpiewane przez „Trójkę radiową" oraz wesołe przyśpiewki Jerzego Klimaszewskiego.

Przygotowania do uroczystości jubileuszowych biskupa Laubitza

W związku ze zbliżającym się jubileuszem J. E. Ks. Biskupa Laubitza zawiązał się w Gnieźnie pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Maćkowiaka komitet dla uczczenia Jubilata i przygotowania programu uroczystości, która wyznaczona została na dzień 20 marca br.

Wszystkie organizacje i osoby, któreby pragnęłyby złożyć hołd Dostojnemu Jubilatowi, prosi się o zgłaszanie akcesu do komitetu na rece sekretarza tegoż, p. notariusza Mielcarka, ul Tumska 16.

Niezrozumiały napad na naczelnika poczty

W Dobre pod Radziejowem miał miejsce niezwykły napad w gmachu Urzędu Pocztowego.

Około godz. 7,30 wtargnął do mieszkania naczelnika urzędu p. Jakuckiego —, ekspedient pocztowy Adam Lamecki, spokojny i cieszący się dobrą opinią, człowiek i począł strzelać do naczelnika. Kule na szczęście chybiły i utkwiły we futrynie drzwi. Napadnięty doskoczył do napastnika, aby wyrwać mu broń, i poczeła się walka. Lamecki pochwycił stojące na oknie żelazko od prasowania i począł bić nim po głowie naczelnika, który odniósł na głowie kilka niebezpiecznych ran. Na krzyk i hałas przybył do mieszkania szofer cukrowni p. Pietrzak, który przy pomocy in. jeszcze sposób ubezwładnił napastnika, odbierając mu rewolwer.

Prowadzone dochodzenia wykażą, co było powodem napadu.

Zaciekła walka o polskość browarnictwa

toczy się w Wielkopolsce

Oddawna słychać w Wielkopolsce odgłosy walki, jaką toczą browarnicy Polacy z konkurencją przemysłu obcego.

Seria procesów sądowych i gwałtownych ataków publicznych na tym odcinku to tylko drobny fragment zagadnienia, które pod względem ekonomicznym posiada wielkie znaczenie.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że kapitał obcy stara się wszelkimi środkami wydrążyć podkop pod pozycje zajmowane przez przemysł browarniczy polski.

Akcja unarodowienia gospodarczego przemysłu browarnego idzie w parze z akcją udoskonalenia wyrobów, podjętą ostatnio przez największe browary wielkopolskie. Piwo czysto polskiej produkcji, aby mogło skutecznie zwalczać konkurencję obcą, musi być doskonałe pod względem gatunku.

Przeprowadzenie tego zadania podejmuje się Grupa Browarów Polskich, utworzona przy Centrali Związku Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu, uważająca, że przeciwstawianie konkurencji obcej jedynie społecznego poczucia obowiązku narodowego byłoby niewystarczające. Polskie piwo dobrocią swoją jako towar samo musi pozyskać najszersze sfery konsumentów.

Na wzór zagranicznych laboratoriów analitycznych, browary polskie, należące do Związku Obrony Przemysłu Polskiego, wprowadzą ścisłą kontrolę biologiczną i chemiczną drożdży w czystej kulturze, analizy wody, słodu, jęczmienia i t. d.

Browarnicy wielkopolscy posiadać więc będą pierwsze tego rodzaju laboratorium w Zachodniej Polsce, dla którego zapewnili sobie współpracę znanych profesorów politechnik zagranicznych i pomoc luminiarzy nauki o sławie europejskiej.

Grupa browarów polskich przy Z. O. P. P. zajmie się unifikacją rozproszkowanego obecnie w Polsce przemysłu browarowego, który cierpi pod znacznym naciskiem o charakterze czysto ekonomicznym, a nie narodowym. Kwestia unarodowienia przemysłu browarnego zupełnie nie łączy się z zagadnieniem walki konkurencyjnej.

Kronika zbąszyńska

— **Osobiste.** Miejscowy nauczyciel p. Stachowiak ze Zbąszynia w ostatnim czasie przeniesiony został jako kierownik szkoły do Holandii. Dzieci przyjęły tę wiadomość z wielkim żalem. Życzymy p. Stachowiakowi szczęśliwej drogi i pomyślnych wyników pracy na nowej zagranicznej placówce.

— **Szkoła nr. 2 pionierem.** Kuratorium Okręgu szkolnego w Poznaniu i Województwo nadesłały do kierownictwa szkoły powszechnej nr. 2 w Zbąszyniu na ręce kierownika p. Liczbańskiego szczere uznanie za pomyślne wykonanie robót przez wojskową służbę zastępczą gminy zbąszyńskiej. Jest to pierwsza praca w całym okręgu szkolnym, o czym już swego czasu pisaliśmy. Kierownikowi szkoły p. Liczbańskiemu jak i całemu nauczycielstwu należy się szczere podziękowanie.

— **Żebrzącym tylko bon.** Ktokolwiek chce mieć pewność że ofiarowany grosz będzie właściwie użyty, daje żebrzącym nie pieniądze, lecz bon Caritasu. Bony te wymienia Caritas na żywność lub niezbędne dla biednego rzeczy. Bloczki z Caritasu można nabywać u p. Fr. Niedbała i u sióstr w Ochronce. Każdy bloczek zawiera bony po 2 gr. względnie 5 gr.

Wolsztyn

— **Przekroczenie granicy.** Przed sądem grodzkim w Wolsztynie stanęli Kliwier Edward, Dworzańska Zofia i Barczak Adolf z Widzima Nowego, Michalak Jan ze Zegrowa oraz Twardogórska Rozalia z Wroniaw jako podejrzani o nielgalne przekroczenie granicy polskiej do Niemiec w celu poszukiwania pracy. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał wszystkich po trzy tygodnie aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

— **Okradł wójta.** W ub. sobotę zasądzony został przez sąd grodzki w Wolsztynie Lirs Paweł z Czarnej Wsi na karę trzech tygodni aresztu z zawieszeniem na dwa lata za kradzież zboża u wójta gminy Jabłonna p. Mieczysława Kwaśniewskiego.

— **Sukces Sokołów na scenie.** Przedstawienie „Stańko Powstaniec", odegrane ku uczczeniu 75 rocznicy Powstania Styczniowego w sali strzelnicy, cieszyło się niebywałą frekwecją publiczości. Sokolį wywiązali się z swych ról nadzwyczaj udatnie.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 26. 2. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	82,75
41/2 proc. poż. państwowa wewn.	65,50
4 proc konsolidacyjna	67,50
5 proc. poż. konwersyjna	69,00

Akcje w złocie:

Bank Polski	111,00
Lilpop.	63,50
Węgiel	21.75
Norblin	77.50
Starachowice	39,75
Modrzejów	14,50
Haberbusch	48,25
Ostrowiec	55,50

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,50	89,72
Berlin		213,07
Amsterdam	294,90	295,64
Kopenhaga		118,45
Londyn	26,45	26,52
Nowy Jork czek	5,27	5,281/4
Nowy Jork kabel	5,271/8	5,283/8
Oslo		133,33
Paryż	17,18	17,28
Sztokholm	136,40	136,74
Włochy		27,81
Helsinki		11,72
Wiedeń		99,25
Praga	18,48	18,53
Szwajcaria	122,45	122,75

Rękopis znaleziony w Saragosie

Romans orientalny napisał Jan Potocki

14) Ostatni na chwilę przed śmiercią wyznał mi zdradę Mora. Z zakrwawionym sztyletem, pobiegłem do zdrajcy; Moro przeląkł się, padł na kolana i wyjąkał, że książę Rocca-Fiorita zapłacił mu, aby mnie i Sylwię zgładził ze świata i że jedynie w celu uskutecznienia tego zamiaru przyłączył się do naszej bandy. Utopiłem mu sztylet w piersiach. Następnie wybrałem się do Messyny, wemknąłem się do pałacu księcia i wysłałem go za jego powiernikiem i dwoma moimi ofiarami. Taki był koniec mego szczęścia i zarazem mojej sławy. Moja odwaga zmieniła się w zupełną obojętność dla życia, a ponieważ okazywałem równą obojętność dla bezpieczeństwa moich towarzyszów, krótce zatem całkiem postradałem ich zaufanie. Nakoniec mogę was zapewnić, że odtąd stałem się jednym z najpospolitszych rozbójników.

Wkrótce potem Testa Lunga umarł na zgniłą gorączkę i banda jego rozproszyła się. Moi bracia, znając dobrze Hiszpanię, namówili mnie, aby się tam udać. Stanąłem na czele dwunastu ludzi, przybyłem do zatoki Taormińskiej i ukrywałem się w niej przez trzy dni. Czwartego dnia porwaliśmy mały statek rybacki, puściliśmy się na morze i wylądowaliśmy na brzegach Andaluzji.

Chociaż w Hiszpanii nie zbywa na górach, które zapewniają bezpieczne schronienie, jednak przede wszystkim wybrałem pasmo Sierra - Moreny i nie miałem powodu żalić się na swój wybór. Schwytałem dwa transporty piastrów i uczyniłem później kilka niemniej korzystnych wycieczek.

Odgłos naszych powodzeń doszedł aż do Madrytu. Wielkorządca Kadyksu otrzymał rozkaz dostawienia nas martwych lub żywych i wyprawił przeciw nam kilka pułków. Z drugiej strony wielki Szeik Gomelezów ofiarował mi służbę u siebie i bezpieczne schronienie w tej oto jaskini. Bez namysłu przystałem na jego żądania. Wielkorządztwo Grenady, niechcąc pokazać swojej niedołężności, nie mogąc jednak nas znaleźć, rozkazało schwytać dwóch pasterzy z doliny i powiesić ich pod nazwiskiem braci Zoto. Znałem tych dwóch ludzi i wiem, że popełnili kilka morderstw. Utrzymują jednak, że gniewa ich to powieszenie na naszem miejscu i że w nocy odwiążują się z szubienic i wyprawiają tysiące niedorzeczności. Nie przekonałem się o tem na własne oczy, nie mogę więc nic wam o tem powiedzieć. Przecież nie raz, przechodząc w nocy obok szybienicy, zwłaszcza, gdy księżyc świecił, dokładnie widziałem, że nie było żadnego wisielca, nad rankiem zaś znowu wracali na szubienicę.

Oto jest historia mego życia, którą pragnęliście słyszeć. Sądzę, że moi bracia, których życie spokojniej upłynęło, mogliby wam bardziej zajmujące rzeczy opowiedzieć, ale nie będą mieli do tego czasu, gdyż okręt jest już przygotowany i odebrałem wyraźne rozkazy, aby jutro puścić go na morze.

* * *

Gdy Zoto odszedł, piękna Emina rzekła z wyrazem głębokiego smutku:

— Ten człowiek ma słuszność; chwile szczęścia zbyt krótkie są w życiu człowieka. Przepędziliśmy tu trzy dni, które może już nigdy w życiu nam się nie powtórzą.

Wieczerza wcale nie była wesoła, pośpieszyłem więc z życzeniami dobrej nocy moim kuzynkom. Spodziewałem się, że ujrzę je w moim pokoju i wtedy łatwiej zdołam rozproszyć ich tęsknotę. W istocie, przyszły wcześniej, niż zazwyczaj i na domiar mego szczęścia spostrzegłem, że nie miały na sobie ozdób, które pierwszego dnia zaraz tak mi się nie podobały. Zrozumiałem wybornie uprzejmość zachwycających dziewcząt ale Emina, nie ufając mojej domyślności, rzekła:

— Kochany Alfonsie, poświęcenie twoje dla nas było bez granic, pragnę abyś równie sądził o naszej wdzięczności. Być może, że się już więcej nie ujrzymy. Może dla waszych kobiet łatwiejsze jest zapomnienie, ale my chcemy wiecznie żyć w twojej pamięci i jeżeli kobiety madryckie przewyższają nas w wykształceniu i obejściu, żadna przecież nie będzie w stanie więcej cię kochać od nas. Jednakże, drogi Alfonsie musisz jeszcze raz ponowić przysięgę, że nam dochowasz tajemnicy i nie dasz wiary, gdyby ci co złego o nas mówiono.

Uśmiechnąłem się lekko na ten ostatni warunek, ale zgodziłem się na wszystko i otrzymałem nagrodę w najczulszych pieszczotach.

Po chwili, Emina rzekła:

— Kochany Alfonsie, te relikwie, które nosisz na szyi, ciągle rażą wzrok Muzułmanek. Czy nie możesz ich zrzucić?

Dałem odmowną odpowiedź, ale Zibelda objęła mnie za szyję i nożyczkami, które trzymała w ręku, przecięła wstążkę. Emina natychmiast porwała relikwie i rzuciła je w rozpadlinę skały.

— Jutro włożysz ją napowrót — rzekła — tymczasem zawieś na szyi tę plecionkę z naszych włosów wraz z przywiązanym do niej talizmanym, który uchroni cię może od niestałości jeżeli cośkolwiek na świecie zdoła uchronić od tego kochanków.

Chciałem poskoczyć za relikwiami, ale dziewczęta opasały mnie pierścieniem śnieżnych ramion i tak ponętnie zaczęły się uśmiechać, że niebawem ogarnęły cały mój umysł i nie miałem czasu o niczem innem myśleć. Czułem, jak krew biła we mnie z nadzwyczajną gwałtownością. Mówiąc o krwi, dodam, że chociaż zwykle zbrodnią jest niewinną krew przelewać, są jednak wypadki, w których człowiek łatwo może sobie pozwolić, aby zagłuszyć głos sumienia. Całe dalsze postępowanie z mojemi kuzynkami dowodziło, że marzenia moje w Venta - Quemada były tylko czczem urojeniem. Zmysły nasze ukołysały się, byliśmy już zupełnie spokojni, gdy nagle zabrzmiał smutny jęk dzwonu. Zegar bił północ. Na ten odgłos nie mogłem wstrzymać się od wzruszenia i rzekłem do dziewcząt, że obawiam się, aby nam nie zagrażał jaki smutny wypadek.

— I ja również lękam się — odparła Emina — nawet niebezpieczeństwo jest bliskie, ale posłuchaj tego, co ci mówię: nie dawaj wiary żadnemu złemu, jakieby ci o nas mówiono, nie wierz nawet własnym oczom.

W tej chwili drzwi otwarły się z łoskotem i ujrzałem wchodzącego człowieka wspaniałej postawy, ubranego po maurytańsku. W jednej ręce trzymał alkoran, w drugiej zaś miecz obnażony; kuzynki moje rzuciły mu się do nóg, mówiąc: „Potężny Szeiku Gomelezów, przebacz nam!" Na co Szeik odpowiedział strasznym głosem: Adonde estan las fahhas? Snać pytał je o te właśnie ozdoby, których tego dnia na nich nie widziałem. Później, zwracając się do mnie, rzekł:

— Nieszczęsny Nazarejczyku! jak śmiesz razem znajdować się z niewiastami z krwi Gomelezów.... Musisz przejść przez wiarę Proroka lub umrzeć?...

W tej chwili usłyszałem straszliwe wycie i spostrzegłem opętanego Paszeko, który dawał mi znaki w głębi komnaki. Moje kuzynki także go spostrzegły, porwały się więc rozgniewane, schwyciły go i wyprowadziły do drugiej izby.

— Nieszczęsny Nazarejczyku — powtórzył znowu Szeik Gomelezów — wypij duszkiem napój zawarty w tej czarze, lub zginiesz haniebną śmiercią, a ciało twoje zawieszone między braci Zota, stanie się pastwą sępów i igraszką duchów ciemności, które go będą używały do swoich piekielnych przemian.

Zdawało mi się, że w podobnej okoliczności — honor nakazywał mi samobójstwo. Zawołałem więc z boleścią:

— Ach mój ojcze, na mojem miejscu tak samo byś sobie postąpił.

Po tych słowach wziąłem czarę i wychyliłem do dna. Uczułem nieznośne mdłości i padłem bez zmysłów.

Dzień ósmy

Ponieważ mam zaszczyt opowiadać wam moje przygody, łatwo więc pojmiecie, że nie umarłem od wypitej, jak myślałem, trucizny. Odszedłem tylko od przytomności i nie wiem jak długo zostawałem w tym stanie. Pamiętam jednak, że znowu obudziłem się pod szubienicą los Hermanos, ale tym razem z wielką radością, gdyż przynajmniej byłem pewny, że jeszcze nie umarłem. Nadto nie znalazłem się już między dwoma wisielcami; leżałem po lewej ich stronie, po prawej zaś spostrzegłem jakiegoś człowieka, którego także wziąłem za wisielca, gdyż zdawał się bez życia i miał stryczek na szyi. Wkrótce jednak poznałem, że spał tylko i rozbudziłem go. Nieznajomy, spojrzawszy na miejsce swego noclegu, zaczął śmiać się i rzekł:

— Trzeba wyznać, że w nauce kabalistyki wydarzają się czasem przykre nieporozumienia. Złe duchy tyle umieją przybierać na się kształtów, że nie można wiedzieć, z kim ma się do czynienia. Wszelako — dodał — skądże mi się wziął ten powróz na szyi, w miejsce plecionki z włosów, którą wczoraj jeszcze miałem jeszcze na sobie?

Później, spostrzegłszy mnie, rzekł:

— I pan tutaj?... pan jeszcze za młody jesteś na kabalistę, chociaż masz także powróz na szyi.

W istocie przekonałem się, że miał słuszność. Przypomniałem sobie, że Emina wczoraj zawiesiła mi na szyi plecionkę z włosów swoich i Zibeldy i sam nie wiedziałem, jak sobie tę przemianę tłomaczyć.

Kabalista spoglądał na mnie bystrym wzrokiem i rzekł:

— Nie, ty do nas nie należysz. Nazywasz się Alfons, twoja matka rodzi się z Gomelezów, jesteś kapitanem w gwardii wallońskiej, masz wiele odwagi, ale mało doświadczenia. Mniejsza o to, trzeba naprzód stąd się wydostać, a potem zobaczymy co z sobą poczniemy.

Brama parkanu była otwarta, wyszliśmy i znowu ujrzałem przed sobą przeklętą dolinę los Hermanos. Kabalista zapytał mnie, dokąd chcę się udać? Odpowiedziałem, że postanowiłem skierować się ku Madrytowi.

— Zgoda — rzekł — ja także idę w tę stronę, ale zacznijmy naprzód od przyjęcia jakiego posiłku.

To mówiąc, dobył z kieszeni pozłacaną czarę, słoik, napełniony pewnym rodzajem opiatu i flaszkę kryształową, w której znajdował się jakiś płyn żółtawy. Wrzucił do czary łyżeczkę opiatu, wlał kilka kropel płynu i kazał mi wszystko razem wypić. Nie dałem sobie tego powtarzać, gdyż omdlewałem z czczości. W istocie napój był cudowny. Uczułem się tak pokrzepionym, że śmiało mogłem przedsięwziąć dalszą drogę, co wprzódy byłoby mi zupełnie niemożliwe.

Słońce wzbiło się już wysoko, gdy spostrzegliśmy nieszczęsną gospodę Venta - Quemada. Kabalista zatrzymał się i rzekł:

— Oto jest miejsce, w którem tej nocy wyrządzono mi niegodziwą psotę. Trzeba nam jednak wejść do tej przeklętej gospody, zostawiłem tu bowiem pewne zapasy, którymi będziemy mogli się posilić.

Weszliśmy do opuszczonej Venty i znaleźliśmy w jadalnym pokoju stół, zastawiony pasztetem i dwoma butelkami wina. Kabalista zdawał się być przy wybornym apetycie; przykład jego dodał mi odwagi, inaczej bowiem wątpię, czy byłbym odważył się włożyć co do ust. Wszystko to, co od kilku dni widziałem tak pomieszało moje wyobrażenia, że sam nie wiedziałem, co czyniłem i gdyby się kto uwziął, mógł był wprowadzić wnie w wątpliwość o mojem własnem istnieniu.

Po skończonym obiedzie zaczęliśmy przebiegać komnaty i przybyliśmy do tej, w której spałem pierwszego dnia mego wyjazdu z Anduhar. Poznałem moje nieszczęsne posłanie i, usiadłszy na niem, jąłem rozmyślać nad tem wszystkiem, co mi się wydarzyło, szczególniej zaś nad wypadkami, które zaszły w jaskini. Przypomniałem sobie, że Emina uprzedziła mnie, ażebym nie dawał wiary, gdyby mi co złego o nich mówiono. Właśnie pogrążyłem się w tych myślach, gdy kabalista zwrócił moją uwagę na coś błyszczącego, utkwionego między szparami podłogi. Spojrzałem bliżej i przekonałem się, że były to relikwie, zabrane mi przez dwie siostry w jaskini. Widziałem jak je wrzucały w rozpadlinę skały, a teraz znajdowałem je w szparze podłogi. W istocie zacząłem powątpiewać, czy wychodziłem kiedy z tej przeklętej gospody i czy pustelnik, inkwizytor, bracia Zota nie byli widmami, spłodzonemi przez obłęd czarodziejski. Tymczasem za pomocą szpady dobyłem relikwie i zawiesiłem je na szyi.

Kabalista zaczął śmiać się i rzekł:

— To jest twoja własność, mości kawalerze. Jeżeli tu noc przepędziłeś wcale nie dziwię się, żeś się obudził pod szubienicą. Mniejsza z tem. Wychodźmy stąd, musimy tego jeszcze wieczora stanąć w pustelni.

Opuściliśmy gospodę i nie uszliśmy jeszcze połowy drogi, gdy spotkaliśmy pustelnika, który z trudnością wlókł się o kiju. Skoro tylko nas spostrzegł, zawołał:

— Ach, mój młody przyjacielu, właśnie szukałem cię. Wracaj do mojej pustelni, wyrwij twoją duszę ze szponów szatana, a tymczasem podaj mi rękę. Nie szczędziłem dla ciebie gorliwych usiłowań.

Wypocząwszy przez chwilę, ruszyliśmy w dalszą drogę, starzec postępował z nami, wspierając się raz na jednym, to znowu na drugim. Nareszcie przybyliśmy do pustelni.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Kronika

29 lutego

Wtorek

Kalendarz rzymsko-katol.

Pon. 28 Remana
Wtore 1k Albina

Kalendarzyk meteorologiczny

Poniedziałek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 763 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +7 st. C., najniższa —2 st. C.

Stan wody w Warcie 114 cm. Temperatura wody +0,4 st. C.

Wschód słońca w dniu 1 marca o godz. 6,23, zachód o godz. 17,13. Wschód księżyca o godz 5,59, zachód o godz. 17,14.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia. ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze. ul. Nowa: apt. Zielona. ulica Wrocławska 31: apt. Czerwona. St. Rynek 37; apt przy Grobli. W Garbary 41. — **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą. ul. Kraszewskiego 12 **Łazarz:** Apt. św. Łazarza. ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną. Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt przy ul Dębińa 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu. ul. Główna skiej 6 **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19 **Starołeka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

Z miasta

— **KTO pragnie przyjść z pomocą** tym, co nie wyciągają rąk po jałmużnę i cierpią głód, niech wykupi bony obiadowe po 35 gr do kuchni Komitetu Tanich Kuchen im. ks. kard. Dalbora przy ulicy Skarbowej 24. Bony nabywać można w biurze Komitetu, ul. Fr. Ratajczaka nr. 26/27 parter lewo m. 4. tel. 2297. Na żądanie przysyłane kursora z bonami

— **Sensacyjny występ młodej prozy!** Otwinowski — z „Marionetek", Andrzejewski — „z Ładu serca", Breza — z „Miary goryczy", wreszcie laureatr PAL-u Piętak ż dalszego ciągu „Jasia Kunefała" — oto z jakich powieści przeczytają fragmenty młodzi prozaicy warszawscy na czwartkowym wieczorze Autorskim. Występ młodych powieściopisarzy odbędzie się w ramach 99 Czwartku Literacko - Artystycznego w czwartek, dnia 3 marca br. o godz. 20-tej, w sali kolumnowej Pałacu Działyńskich.

Ruch zawodowy

— **Zebrania filii Związku Metalowców Z. Z. P.** W środę, dnia 2 marca br. o godz. 16 odbędzie się zebranie filii Teletechnicznej Związku Metalowców Z Z. P. w sali p. Leona Nowickiego, ul. Podgórna nr. 13

W czwartek, dnia 3 bm o godz. 16,30 odbędzie się zebranie filii Jeżyce fabr. Wiepofana Zw. Metalowców ZP. w sali p. Kuźnika. ul. Piotra Wawrzyniaka. W piątek, dn. 4 bm. o godz. 18-tej odbędzie się zebranie filii III Związku Metalowców ZZP w sali p. Żaka, ulica Strumykowa Wilda.

Nędza popchnęła go w objęcia śmierci

W niedzielę w południe jakiś starszy mężczyzna rzucił się pod pociąg międzynarodowy Paryż — Ostenda — Berlin, przychodzący do Poznania o godz. 12,38.

Stwierdzono, że zmarłym jest 61-letni Wojciech Gozdecki, zam. w Poznaniu przy ulicy Marszałka Focha 184. Gozdecki popełnił samobójstwo. Przyczyn desperackiego czynu na razie nie ustalono, przypuszczać jednak można, że były nimi trudne warunki materialne.

Zmiażdżone pod kołami pociągu zwłoki z odciętą głową przewieziono do Zakładu Med. Sąd.

Zmieniam płeć

Kierownictwu Teatru udało się pozyskać ulubieńców stolicy, pp. E. Gistedt, O. Obarską, W. Ziembińskiego i W. Wojteckiego — jeszcze na trzy dni, tj. poniedziałek 28 lutego, wtorek 1 marca i środę 2 marca.

Chcąc udostępnić wszystkim zobaczenie tej przemiłej komedii muzycznej p. t. „Zmieniam płeć", udzielili artyści Teatru Nowego — abonentom naszego pisma ulgi 30 proc. we formie załączonych kuponów.

Z powodu nienotowanego dotąd powodzenia na ostatnich dwóch przedstawieniach, radzimy czymprędzej zaopatrzyć się w bilety w przedsprzedaży we firmie E. Zygarłowski, róg Pierackiego. Początek o godz. 20,15.

KUPON 30 proc.
Niniejszym kupon upoważnia do nabycia biletu 30 proc. zniżki w dniach 28 lutego, 1 marca i 2 marca rb.

Straszna zbrodnia w Luboniu

Proboszcza zamordowano w kościele

podczas szkolnej mszy świętej

Poznań, 28. 2.

W dniu wczorajszym miasto nasze, poruszone zostało wstrząsającą wieścią, o zamordowaniu w Luboniu w tamtejszym kościele miejscowego proboszcza. W szergu kościołów poznańskich, w czasie ostatnich nabożeństw, księża obwieścili z ambony zbrodnię lubońską, odprawiając zarazem modły za duszę śp. ks. Stanisława Streicha, proboszcza parafii w Luboniu pod wezwaniem bł. Jana Bosko.



(Fot. ...)
Ś. p. ks. Stanisław Streich,
proboszcz parafii Luboń, pow. Poznań.

Z ramienia władz udali się natychmiast na miejsce wypadku komendant na powiat poznański nadkom. Bączkowski, wicestarosta powiatowy mgr. Leon Rakowski, oraz wójt Gminy Zbiorowej Żabikowo Karwacki.

Wstępne dochodzenia wykazały następujący przebieg wypadków:

O godz. 10-tej, odbywała się w niewykończonym jeszcze kościele msza św. dla dziatwy szkolnej, na którą przybyło również kilka osób dorosłych. Na stopniu ambony, zajął miejsce robotnik Wowrzyniec Nowak, lat 48. Mszę św. odprawił ks. proboszcz Streich, który następnie udał się do zakrystii, gdzie zdjął ornat i przebrał się w komżę. W chwili gdy proboszcz powrócił z zakrystii i przechodził, kierując się w stronę ambony, Nowak podniósł się z miejsca i z bliskiej odległości strzelił do księdza z pistoletu automatycznego. Trafiony w prawą skroś śmiertelnie, ksiądz upadł na plecy, Wówczas Nowak oddał jeszcze dwa strzały w kierunku leżącego, z których jeden trafił w ołtarz, oraz następnie dwa dalsze w kierunku nadbiegającego kościelnego 42-letniego Franciszka rKawczyńskiego, trafiając go powierzchownie w skroń i ramię. Szósta kula utkwiła w poudzu 12-letniego Ignacego Pacyńskiego. Następnie pistolet zaciął się.

Powstał nieopisany popłoch. Dzieci zebrane w kościele poczęły rzucać książki do nabożeństwa, czapki, a nawet gubić obuwie, tłocząc się ku wyjściu. Dzięki przytomności umysłu osób starszych, opanowano panikę. Ranny kościelny Krawczyński, usiłował rozbroić mordercę, który wyrwał się jednak lecz został ujęty i ubezwładniony przez robotnika kolejowego Majchrzaka, oraz organistę Szulca. Odebrano mu automatyczny postilet kalibru 7,36 mm., w którego lufie tkwił jeszcze jeden nabój. Przy rewizji osobistej znaleziono przy nim legitymację Ubezpieczalni społecznej.

Z trudem udało się uchronić mordercę od samosądu. Wzburzeni parafianie rzucili się na Nowaka, kopiąc go i okładając pięściami, przy czym złamano mu podstawę nosa i zmasakrowano twarz oraz zraniono go w nogę. W międzyczasie zjawił się na miejscu policjant z posterunku P. P. w Pabianowie oraz przybył specjalny parowóz z wagonem, którym przybyła komisja kolejowa z Poznania. W wagonie tym ulokowano Nowaka, któremu lekarz pogotowia 66-66 opatrzył poranioną głowę i nogę.

W Poznaniu w Komendzie Policji organa śledcze w osobie sędziego śledczego Rzędowskiego, podprokuratora Pasikowskiego, w obecności prok. Sądu Okręgowego dr. Lipsza, wiceprok. Elznerowicza i naczelnika urzędu śledczego P. P. nadkom. Gałczyńskiego, dokonano przesłuchania mordercy.

Wawrzyniec Nowak zeznał, że w ubiegły piątek wystosował do redakcji socjalistycznego pisma „Walka Ludu" obszerne pismo, w którym umotywował swój stosunek do kleru, widząc w nim główne źródło zła trapiącego lud. Czyn jego miał być demonstracją, by wstrząsnąć umysłami całego kraju. Morderca robi wrażenie człowieka zdrowego na umyśle i działającego z pobudek indywidualnych. W związku z prowadzonym śledztwem aresztowany został niejaki Sobczak, u którego zamieszkiwał morderca.

Kościół w Luboniu zamknięto, a Przenajświętszy Sakrament przeniesiono do kaplicy parafialnej w Żabikowie. Zgodnie z przepisami kościelnymi, dokonał tego miejscowy wikary ks. dr. Koperski. Zwłoki zamordowanego ks. Streicha przewiezione zostały samochodem do Zakładu Medycyny Sądowej w Poznaniu. Stan rannych kościelnego Krawczyńskiego i chłopca Pacyńskiego, którzy przywiezieni zostali do szpitala miejskiego w Poznaniu nie budzi obaw.



Foto - Alejnik.
Parafianie śp. ks. St. Streicha niosą zwłoki swego proboszcza. — Przed kościołem w Luboniu gromadziły się przez cały wczorajszy dzień tłumy wiernych.

Jak ustalono, morderca Wawrzyniec Nowak pochodzi z Lubonia i większość swojego życia spędził w Niemczech i Rosji. Jako jeniec rosyjski wstąpił do korpusu polskiego gen. Dowbora - Muśnickiego. Pracował jako robotnik na Górnym Śląsku i przed 2 laty powrócił do Lubonia, gdzie był bez pracy.

Śp. ks. proboszcz Streich liczył lat 40. W Luboniu był od roku 1935, poprzednio dwa lata był proboszczem w sąsiednim Żabikowie. Mszę św. dla dzieci odprawiał w zastępstwie swego wikarego ks. dr. Koperskiego, który jest chory i po odprawieniu dwu rannych mszy św. położył się do łóżka, poczem ks. Streich miał odprawić nabożeństwo dla dzieci i sumę. Okoliczność, że morderstwa dokonano podczas nabożeństwa dla dzieci, pozwoliła zbrodniarzowi na oddanie tak licznych strzałów, miejscowy zwyczaj bowiem nakazuje, że w nabożeństwach dla dzieci nie uczestniczą starsi. Zbrodniarz miał więc swobodę działania. W kaplicy zajął on miejsce obok kazalnicy pod ścianą, nie zwracając na siebie uwagi.

Pozostających w Szpitalu Miejskim rannych kościelnego Krawczyńskiego i chłopca Pacyńskiego odwiedził wczoraj po południu J. Em. ks. Kardynał dr. A. Hlond, Prymas Polski i nadzwyczaj przejęty strasznym wydarzeniem wypytywał się ich o szczegóły ohydnej zbrodni w kościele.



(Fot. Ma...)
Zabójca śp. ks. Streicha, Wawrzyniec Nowak

W nocy Nowak przetransportowany został z Komendy P. P. do więzienia karno-śledczego przy ul. Młyńskiej, gdzie poddano go dziś o godz. 12 w południe ponownemu przesłuchaniu, które w chwili, gdy numer dajemy do druku, trwa.

Przesunięcie przystanków tramwajowych na Kaponierze

Dyrekcja P. K. E. komunikuje, że z dniem 1 marca rb. zniesione zostaną przystanki tramwajowe na Kaponierze (linia 3, 5 i 10) oraz przy ul. Jasnej naroż. Al. Marsz. Piłsudskiego (linia 4 i 6). Nowe przystanki tramwajowe dla powyższych linij w kierunku Mostu Dworcowego i ul. Grunwaldzkiej znajdować się będą przy ul. Marszałka Focha (w pobliżu Kina Oświatowego T. C. L.) dla linii 3, 4, 5, 6 i 7 oraz przy Al. Marszałka Piłsudskiego zaraz za wylotem ul. Jasnej dla linii 10 w kierunku Jeżyc.

Przesunięcie przystanku na ul. Marsz. Focha usprawni niewątpliwie przesiadanie pasażerów na Kaponierze i przyczyni się do usunięcia „wędrówek" przesiadających przez jedno z najruchliwszych skrzyżowań ulic w Poznaniu.

Wypadki

— **Nagły zgon.** Wczoraj o godz. 22,50 zasłabł nagle Teodor Toudat, lat 48, z zawodu rzeźnik, zam. przy ul. Górna Wilda 46. Lekarz zawezwanego pogotowia ratunkowego (66-66) stwierdził zgon na tle choroby serca.

— **Targnęła się na życie.** W mieszkaniu rodziców przy ulicy Kilińskiego 2 zaczadziła się gazem w celu samobójczym Skałecka Zofia, lat 17, córka robotnika. Pogotowie ratunkowe (66-66) przewiozło ją do szpitala miejskiego. Przyczyna zamachu samobójczego nie została ustalona.

Wyrok w procesie o udzielanie narkotyków

Poznań, 28. 2.

Dziś w poniedziałek o godz. 9,40 opublikowany został w Sądzie Okręgowym wyrok w procesie dr. Franciszka Toporskiego oraz pielęgniarki Marii Meden, oskarżonych o dostarczanie morfiny poznańskim narkomanom.

Obrót morfiną zakazany został ustawą z dnia 7 czerwca 1923 r. „o środkach odurzających". Ustawa ta przewiduje tylko jeden jedyny wyjątek; lekarz mianowicie upoważniony jest do zapisywania morfiny w celach leczniczych, przy czym maksymalna dawka określona została na 0,3 g. Udzielnie morfiny w innych celach wzgl. przez in. osoby podpada poza tym pod art. 244 kodeksu karnego, mówiącego, że „kto bez upoważnienia udziela innej osobie trucizny odurzającej podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy uznał dr. Toporskiego z wyżej wymienionego winnym bezprawnego udzielania narkomanom w latach 1933—35 recept na morfinę i skazał go za to na podstawie wyżej wymienionego artykułu kodeksu karnego na 8 miesięcy aresztu, zawieszając wykonanie kary na 3 lata. Sąd przyjął przy tym za okoliczność łagodzącą fakt, że czyn dra Toporskiego nie był podyktowany chęcią zysku, lecz wypływał raczej ze słabego charakteru, wskutek którego ulegał on prośbom narkomanów. Z tego też powodu sąd nie orzekł utraty wykonywania zawodu lekarskiego.

Pielęgniarka Maria Meden uznana została winną udzielenia narkomanowi Bogdańskiemu w czasie od maja do września 1936 r. ogółem 6 gr morfiny, za co sąd skazał ją na jeden rok aresztu z zawieszeniem na 5 lat.

Ponadto sąd nałożył na dr. Toporskiego koszta postępowania w kwocie 40 zł oraz orzekł przepadek skonfiskowanej u Bogdańskiego morfiny. Reszta zajętych przedmiotów wydaną zostanie dr. Toporskiemu, wzgl. innym prawowitym właścicielom.

Skazani przyjęli wyrok spokojnie. (X)

Podniosła inauguracja prac Z. M. P. na Głównej

W dniu wczorajszym odbyła się na Głównej w Poznaniu uroczysta inauguracja prac tamtejszego oddziału Związku Młodej Polski, która wywarła wielkie wrażenie w całym społeczeństwie. Dzięki obecności p. Franciszka Mańkowskiego, prezesa Wydziału Rady Zjednoczenia Zawodowego Polskiego oraz p. pos. Fr. Szymańskiego, sekretarza generalnego Związku Robotników Rolnych i Leśnych Z. Z. P., uroczystość nabrała jednocześnie charakteru żywiołow. manifestacji na rzecz współdziałania dwu pokoleń narodowego ruchu robotniczego.

O godz. 10 rano odbyła się na rynku w Głównie zbiórka członków Z. M. P. Po odebraniu raportu przez kierownika okręgu wielkopolskiego Zw. Młodej Polski, p. mgr. Euzebiusza Basińskiego, zebrani udali się w ordynku na nabożeństwo w kościele Najśw. Marii Panny.

W południe odbyła się akademia w kasynie Cegielskiego na Głównej. Zagaił ją kierownik oddziału p. Kaczmarek. Następnie zabrał głos p. prezes Fr. Mańkowski, którego powitano burzą oklasków i z entuzjastycznymi okrzykami. P. prezes Mańkowski wygłosił w niezwykle serdecznym tonie dłuższe przemówienie, uwydatniając łączność ideową dwu pokoleń robotniczych. Wskazawszy młodym, w jak trudnych warunkach kształtował się i objawiał patriotyzm robotników polskich pod zaborami i na obczyźnie, wyraził radość, że dorastające pokolenie garnie się pod sztandary narodowe. Wiele mamy jeszcze w Polsce do odrobienia — podkreślił zasłużony przywódca narodowego ruchu robotniczego — ale też już wiele dokonaliśmy, jak świadczy przykład Gdyni czy okręgu centralnego. Dla osiągnięcia należytych rezultatów w dalszej pracy trzeba, by całe społeczeństwo polskie przepojone było głęboką miłością Ojczyzny. Tę miłość wszczepia młodym Związek Młodej Polski jako jedyna ponadpartyjna organizacja dorastającego pokolenia i dlatego p. prezes Mańkowski życzy jej pełni powodzenia. Przemówienie to, przyjęte długo niemilknącymi oklaskami, znalazło mocny oddźwięk w sercach zebranych.

Z twardym apelem do zebranych zwrócił się następnie p. E. Basiński. Podkreślając nacjonalizm młodzieży pracowniczej, stwierdził, że jest on nierozerwalnie sprzągnięty z ideą walki o sprawiedliwość społeczną. Te ideały są dziś wyraźnie skrystalizowane wśród młodych — trzeba wszakże, by znalazły one wyraz w twórczym działaniu, a nie bezpłodnym lamentowaniu czy uprawianiu jałowej opozycji. Takie działanie musi podjąć i podejmuje Związek Młodej Polski, walcząc o Przełom Narodowy.

Miłe wrażenie wywarło również przemówienie p. pos. Szymańskiego, powitanego serdecznie przez młodzież. Jako wytrawny działacz robotniczy podkreślił on konieczność pracy pozytywnej wśród świata pracy, gdyż tylko tą drogą wznieść się on może na wyższy poziom kulturalny i osiągnąć dobrobyt. Praca, jaką podejmuje Związek Młodej Polski, najzupełniej odpowiada dążeniom i interesom mas robotniczych.

Deklamacją kilku własnych utworów przez członków miejscowego oddziału Z. M. P. oraz odśpiewaniem hymnu narodowego akademię zamknięto.

Popołudniu o godzinie 5-tej w kasynie Cegielskiego koło sceniczne Z. M. P. na Głównej odegrało pod kierunkiem p. Kopy sztukę p. t. „Za chlebem w świat", którą napisał p. prezes Fr. Mańkowski. W liczbie kilkuset osób zebrana publiczność przyjęła przedstawienie niezwykle serdeczne, nie szczędząc frenetycznych oklasków.

W ciągu przedstawienia wygłosili szereg deklamacyj pp.: Bestych, Stachowiak, Kilówna i Kalińska oraz wykonano bardzo udatny taniec cygański.

Wieczorem odbyła się w kasynie zabawa karnawałowa, na której w miłym nastroju bawiono się do rana.

Z sekretarjatu O. Z. N.

Biura Sekretarjatu Okręgu Poznańskiego O. Z. N., mieszczące się przy ul. Wały Leszczyńskiego 2 m. 12, otwarte są codziennie od godziny 9—11. Sekretarz Okręgu p. mgr. A. Maciejewski przyjmuje codzień w godzinach od 11 do 13-tej.

Śledź żeglarski

Cztery organizacje żeglarskie, a mianowicie: Akademicki Związek Morski, I. Harcerski Krąg Żeglarek (t. zw. „Żabki", Oddział Wodny Związku Strzeleckiego oraz Yacht Klub Wielkopolski urządzają wspólne pożegnanie karnawału. „Śledź żeglarski" odbędzie się we wtorek dnia 1 marca o godz. 20 w pałacu Działyńskich. W programie przewidziano liczne atrakcje. Wstęp 1,50 zł.

Groby Sybirskie czyli TAJEMNICE ZAMKU CARSKIEGO

Romans z czasów rosyjskich walk rewolucyjnych i panowania Aleksandra II.

493)

Woźnica otrzymał od francuza rozkaz i szybkim galopem ruszył do stacji kolejowej. Dworzec był dziś zamknięty dla publiczności. Mimo to jednak znalazło się tysiące ludzi, gdyż po mieście rozeszła się już wiadomość o odjeździe księżniczki Very, którą wszyscy mieszkańcy bardzo lubieli.

Dziwna rzecz, że właśnie te tajemnice, które nie powinne wydostać się poza próg pokoju audiencjonalnego, bywają w godzinę później omawiane po całym mieście.

Tak też było i z odjazdem księżniczki Very, a petersburgczanie chcieli pożegnać swą ulubioną księżniczkę Stali zbitym tłumem, głowa przy głowie, i nie dali się odepchnąć od bariery. Panie i panny stały z bukietami w ręku, co bardzo nawet zatrwożyło Valeskę. A gdy wysiadła z powozu i miała wejść do budynku stacyjnego, tłum ten rzucił się do niej z kwiatami i bukietami tak, że o mało nie zaduszono jej temi objawami miłości, a Savary nie mógł sobie dać rady.

Wreszcie znalazła się Valeska w wagonie.

Zabrzmiał przeraźliwy świst i pociąg ruszył z miejsca.

Wierna pokojówka Księżniczki Very odetchnęła, jej pani bowiem była ocaloną, a i ona znajdowała się poza obrębem potęgi carskiej. Uszczęśliwiona złożyła ręce i podziękowawszy Bogu modliła się za tę, za którą naraziła swe życie.

Valeska bowiem nie ukrywała przed sobą, że krok jej pociągnąć może za sobą poważne następstwa.

Wiedziała o tem, że oszustwo, jeżeli nie prędzej, to w Berlinie musi wyjść na jaw i że gniew carski będzie bezgraniczny. Verę z pewnością wygnanoby z dworu, a ją samą zabito. Aleksander III. nie darowałby nigdy tego, że pokojówka poważyła się do takiego oszustwa.

Lecz grała swą rolę doskonale. Udawała, że ją boli głowa i usiadłszy w kącie, podparła ją na ręce. A towarzyszący jej francuz posiadał na tyle delikatności i względów, że uszanował jej smutek. Rozkazał całemu orszakowi zachowywać się spokojnie, sam zaś zapytał ją z niskim ukłonem:

— Czy wasza cesarska wysokość rozkaże mi wynieść się z tego przedziału, czy też pozwoli mi usiąść w kącie. Jego cesarska mość polecił mi mieć księżniczkę ciągle na oku.

Księżniczka wzruszyła ramionami i nic nie odpowiedziała. Savary zaś milczenie jej wziął za zgodę i usiadł w kącie wagonu.

Pociąg szybko pędził naprzód.

Od czasu do czasu towarzysz podróży chciał zawiązać jakąś rozmowę, lecz Valeska potrząsnęła tylko głową, dając mu tem znać, żeby milczał.

Francuza to irytowało. Odstręczające zachowanie się księżniczki uważał za dumę.

— Będzie inną, gdy już stanie na ziemi niemieckiej — rzekł do siebie.

Tam chcąc nie chcąc będzie musiała być uprzejmą, boć przecież nie zechce chyba opierać się woli carskiej i nie przyjąć pruskiego księcia.

Markiz de Savary zapadł w głęboką zadumę i rozmyślał, jaką też nagrodę otrzyma od cara za doskonałe spełnienie dyplomatycznej misji.

Valeska modliła się jeszcze jakiś czas za swą panią, potem zaś znużona zamknęła oczy i zasnęła.

Także i markiza opanował wkrótce sen.

Dworski markiz począł wcale głośno nawet chrapać.

Wreszcie zaświtał poranek i wrzucił swe pierwsze niepewne światło do wagonu. Pociąg miał się zatrzymać w Aleksandrowie, gdzie przechodził już na granicę niemiecką.

Markiz zwykł był wcześnie wstawać. Ludzie w tym wieku, w którym się on znajdował, budzą zwykle pierwsze poranne promienia.

Ziewnął nagle i ostrożnie podniósł się potem na aksamitnym fotelu.

— Co za sytuacja — rzekł sam do siebie — sam na sam z księżniczką, a do tego najpiękniejszą w kraju. Gdybym był młodym, gdybym był jak dawniej pięknym, mogłaby z tego wyniknąć jakaś wspaniała awanturka, lecz ten — i ty Savary, i ty musiałeś ustąpić przed czasem, i miejsce twych włosów zajęła peruka i ty stałeś się starym.

Zbliżył się zwolna do śpiącej Valeski.

— Szkoda, że nie mogę zobaczyć jej oblicza — szepnął do siebie — ciekaw jestem, jak wygląda i czy bardzo zbolałe.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

O zdrowe warunki wychowania

Pierwszy dzień obrad Sekcyj Pomocy Dzieciom i Młodzieży

Dziś o godz. 10,15 w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Ratuszu rozpoczął swe obrady Zjazd Przewodniczących Sekcyj Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

W zastępstwie nieobecnego p. Wojewody otwarcia zjazdu dokonał p. wicewojewoda Łepkowski. Po nim Tymczasowy Prezydent miasta ,jako gospodarz, powitał uczestników zjazdu.

Z kolei w imieniu Min. Opieki Społ. zabrał głos p. St. Łopatto, inspektor ministerialny. Mówca zapewniwszy, że Ministerstwo Opieki Społ. z pełnym zainteresowaniem zwraca się ku wszelkim pracom w terenie, podkreślił, że akcja opieki społecznej musi być skoordynowana i uzależniona od życia gospodarczego kraju. Ideainym celem nie jest rozwinięcie tej akcji do najwyższego stopnia, ale stworzenie dla społeczeństwa takich warunków bytowania, aby możliwie najprędzej zwrócić się do tego celu rozpoczyna się prewencję społeczną i kładzie się wielki nacisk na wychowanie młodzieży.

Pragnąc stworzyć jak najlepsze warunki wychowania młodzieży, trzeba jej dać rodzinę. Należy więc przede wszystkim otoczyć opieką rodziny ubogie i stworzyć rodziny zastępcze. Stworzono już taką instytucję rodziny zastępczej. Podstawowym warunkiem jest odpowiedni nadzór i zapobieganie, aby dzieci wychowywane u rodzin ko sztem funduszów publicznych czy prywatnych nie były przedmiotem wyzysku, objektem dochodowym, lecz, by na prawdę pozostawały pod troskliwą opieką. Instytucja rodzin zastępczych nie ma wyrugować całkowicie zakładów opiekuńczych, które nadal będą istnieć dla opieki specjalnej, dla ociemniałych, głuchoniemych, a także dla dzieci, które trzeba wyrwać z zepsutego środowiska.

Obrady dzisiejsze toczyć się będą z dwugodzinną przerwą obiadową do godz. 19.

O umowę zbiorową w zawodzie piekarskim

W czwartek, dn. 3 marca br. o godzinie 14 odbędzie się w dużej sali Domu Rzemieślniczego wielkie zebranie czeladników i mistrzów piekarskich, celem omówienia sprawy nowej umowy zbiorowej w tym zawodzie.

Kronika policyjna

— **Karambol samochodowy.** Wczoraj na Al. Marszałka Piłsudskiego, zderzyły się dwa samochody, pdzy czym jeden wjechał na chodnik i potrącił przechodzącą chodnikiem Biernacką Leokadię, lat 67, zamieszk. ul. Franc. Ratajczaka 16, która odniosła lżejsze okaleczenia na głowie. Po opatrzeniu ran przez pogotowie (66-66) Biernacka udała się o własnych siłaąh do domu.

— **Autobus najechał rowerzystę.** W niedzielę o godz. 19,15 na ul. Warszawskiej autobus Nr. 69391 kierowany przez szofera Kaczmarka Maksymiliana, (ul. Krańcowa 31) najechał na rowerzystę Olejniczaka Tomosz, lat 52, zamieszk. w Paczkowie powiat Poznań, który odniósł lekkie okaleczenia twarzy i lewej ręki. Olejniczaka odstawionodo szpitala miejskiego.

Wieczór poetycki Z. Bednorza

W piątek ub. w sali klubu „Roma" odbył się wieczór poetycki Zbyszka Bednorza. Wielka ilość zebranych gości z ciekawością wysłuchała kilkunastu recytacyj wierszy p. Bednorza.

Dość żywa dyskusja, jaka się po tym wywiązała, zwróciła uwagę na formalne strony wiersza, na ideologiczną postawę p. Bednorza jako poety, podkreśliła wartość istotną wierszy. W dyskusji zabierali głos p. prof. Dobrzyńska - Rybicka, dr. K. Troczyński, p. Olasek, p. Klinger i p. Dolatowski.

Komunikatv teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś przedstawienie społeczne „Lizystrata". Bilety wysprzedane. We wtorek operetka Jana Straussa „Tysiąc i jedna noc". Zespół z Musielewską, Fontanówną, Trojanowską, Rychterem, Horskim, Szczepańskim na czele przyczynił się do wielkiego powodzenia operetki. W niedzielę dnia 6 marca odbędzie się uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 25-lecia pracy artystycznej cenionej naszej śpiewaczki Marii Janowskiej - Kopczyńskiej. Jubilatka wystąpi w operze „Trubadur".

— **Teatr Polski.** Dziś w poniedziałek „Niespodzianka" K. H. Rostworowskiego. — Dyrekcja Teatru Polskiego chcąc uprzystępnić poznanie dzieła wielkiego poety najszerszej publiczności, daje powyższe przedstawienie po cenach popularnych od 2 zł do 10 groszy. We wtorek „Grube Ryby" Bałuckiego w premierowej obsadzie.

Z walnego zebrania urzędników miejskich

Doroczne walne zgromadzenie Związku Urzędników Miejskich, które odbyło się w restauracji „Belweder" zagaił prezes Związku Gertner. Na przewodniczącego zebrania powołano p. Telesfora Ślósarka.

Wiceprezes Związku p. Czerwiński referował sprawę 15-proc. dodatku komunalnego, który odjęto urzędnikom w 1932 r. Zarząd Związku czyni starania około przywrócenia dodatku komunalnego do uposażeń dla wszystkich pracowników umysłowych i emeryt. Zebranie wzywa zarząd Związku do poczynienia starań o przyznanie dodatku komunalnego do uposażeń z dn. 1 kwietnia br.

W toku dalszych obrad przyjęto zmiany statutu, a mianowicie wniosek p. Kosika uzupełniający 10 paragraf. „Członkiem rzeczywistym mogą być urzędnicy, pracownicy umysłowi i funkcjonariusze płci obojga chrześć. pochodzenia aryjskiego, zatrudnieni na obszarze woj. poznańskiego, w którejkolwiek z gmin miejskich, instytucji lub zakładzie."

Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

Sprawozdania z działalności zarządu wydane drukiem) wywołały na zgromadzeniu ożywioną dyskusję.

Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium.

W wyniku wyborów wybrano ponownie prezesem p. W. Gertnera, wiceprez. p. St. Czerwińskiego, sekr. p. St. Korbańskiego.

Wezwanie

Kierownik Oddziału Państwowej Wytwórni Protez w Poznaniu — ul. Bukowska 25 — zakupi w drodze przetargu nieograniczonego następujące przedmioty wyposażenia Oddziału:

5 silników elektrycznych,
1 dmuchawka z silnikiem,
1 szlifierka,
1 szlifierka - polerka,
1 wiertarka,
1 maszyna cholewkarska,
1 maszyna rymarska do ścinania skóry,
2 wały,
4 wieszaki z łożyskami kulkowymi,
1 sprzęgło,
7 kół pasowych,
1 odkurzacz elektryczny,
3 wentylatory ścienne,
1 ekshaustor,
10 gaśnic pożarnych,
5 stołów warsztatowych,
12 taboretów,
urządzenia półkowe i regały magazynowe,
22 stoły biurowe,
100 krzeseł bukowych,
1 biurko,
3 szafy na akta,
10 wieszaków stojaków,
1 lustro,
4 zegary ścienne,
1 tablica orientacyjna,
12 ciepłomierzy pokojowych i zaokiennych.

Bliższe informacje jak i szczegółowy wykaz przedmiotów można otrzymać codziennie, oprócz świąt, w godzinach urzędowych w Biurze Oddziału, przy ul. Bukowskiej 25.

Zastrzega się zwiększenie lub zmniejszenie dostawy, swobodny wybór oferenta, oraz unieważnienie przetargu w części lub całości.

Składane oferty powinny odpowiadać warunkom wyszczególnionym w Rozporz. Rady Min. z dn. 29. 1. 1937 r. o dostawach na rzecz Skarbu, Samorządu i Instytucji parawa publicznego (Dz. Ust. R. P. z dn. 26. II. 37. N. 13. poz 92) Oferty należy składać w sposób przewidziany w wyżej podanym Rozporządzeniu do godz. 12-tej dn. 12. 3. 1938 r. w Biurze Oddziału Wytwórni — Poznań, ul. Bukowska 25, gdzie również odbędzie się dn. 14. 3. 1938 r. o godz. 10-tej otwarcie ofert i przeprowadzenie przetargu.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w kasie Oddziału w gotówce lub papierach wartościowych — wadium w wysokości 10%, które ulegnie wzrotowi w wypadku odrzucenia oferty, a w wypadku jej przyjęcia będzie w części lub całości zaliczone na kaucję. Złożone wadium przepada w wypadku utrzymania się przy przetargu i nie zgłoszenia się do podpisania umowy na dostawę.

Składanie ofert, zmiana i ich wycofanie — dozwolone jest tylko w terminie do godz. 12-tej dnia 12 marca 1938 r.

Należność za dostarczone przedmioty będzie wypłacona gotówką w ciągu 21 dni po złożeniu rachunku.

Kierownik Oddziału.

W dniu 25 lutego br. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach ś. p.

Jan Markiewicz

urzędnik Zarządu Miejskiego w Poznaniu.

W osobie śp. Zmarłego straciliśmy gorliwego i ogólnie cenionego pracownika. Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 bm. o godz. 15,30 z kaplicy cmentarza Farnego przy ul. Grunwaldzkiej.

Cześć Jego Pamięci!

Zarząd Miejski w Poznaniu
Kanalizacja

Uwaga, kupcy wiejscy

Handel skórami

Olbrzymie zapotrzebowanie wsi na skóry obuwia (podeszwowe i wierzchnie) i techniczne na uprzęże, pasy i t. p. skłoniło nas do zainseresowania się tym odcinkiem handlu, dotychczas cakowicie opanowanego przez żywioł obcy. Akcja tak okazała sie tymbardziej konieczną, że coraz częściej powstają na wsiach sklepy chrześcijańskie handlu skórami, które poszukują uczciwych źródeł zakupu

W wyniku kontaktów jakie nawiązaliśmy z chrześcijańskim przemysłem garbarskim, jesteśmy w stanie kierować kupców wiejskich do chrześcijańskich hurtowni, w których nabywać mogą towary po cenach hurtowych, umożliwiających konkurencję z żywiołem obcym.

Członkowie Zrzeszenia Kupców Wiejskich otrzymują specjalny extra rabat.

Dewocjonalia

Uchwalona przez Senat ustawa zabraniająca innowiercom produkcji i handlu dewocjonaliami, aktualizuje problem spolszczenia tego handlu.

Zrzeszenie nasze chętnie służy adresami chrześcijańskich hurtowni tych artykułów.

Cukry i słodycze stanowią poważny dział w handlu jarmarcznym, wiejskim względnie małomiasteczkowym. Dostawcą towaru są tu przeważnie małe żydowskie wytwórnie, produkujące towar tani lecz w najgorszym gatunku.

Wytwórnie polskie położone przeważnie w zachodniej dzielnicy kraju nie docierają nagół na teren województw centralnych, południowych lub wschodnich, mimo że produkują one towary w tej samej cenie, zaś gatunkowo i estetycznie dużo wyższy.

Zainteresowanym kupcom Zrzeszenie chętnie służy odpowiednimi adresami.

Zrzeszenie Kupców Wiejskich, Warszawa, ul. Grójecka 104 m. 10.

Walne zebranie członków T-wa Wspomagania Biednych

Zarząd Włocł. T-wa Wspomagania Biednych zawiadamia, że zwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 12 marca (sobota) b.r. o godzinie 18-tej w lokalu T-wa przy ul. Królewieckiej 24 (parter)

Porządek obrad:

1) Zagajenie.
2) Wybór prezydium.
3) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
4) Odczytanie i zatwierdzenie sprawozdania rachunkowego i bilansu za rok 1936/37.
5) Protokuł Komisji rewizyjnej.
6) Zatwierdzenie preliminarza budżetu na rok 1937/38.
7) Wnioski zarządu.
8) Wnioski członków.
9) Wybory do zarządu 3-ch członków kolejno następujących (mogą być ponownie wybrani).
10) Wybory do Komisji rewizyjnej.

Sprawozdanie i bilans T-wa są dla przejrzenia w kancelarii przy ul. Królewieckiej 24 dla członków T-wa.

Krwawy koniec zabawy karnawałowej

We wsi Rzadka Wola, gm Falborz, odbyła się ostatnia zabawa karnawałowa, która zakończyła się śmiercią jednego z uczestników

W wyniku sprzeczki o tancerkę został uderzony nożem w okolicę serca, 19-letni Jan Pinkowski z Brześcia Kuj. Zbroczony krwią młodzieniec upadł na ziemię, a potem w parę chwil wyzionął ducha.

Zawiadomiona o wypadku policja przytrzymała sprawcę zabójstwa. Jest nim Józef Woźnica z Rakucina.

Wycieczka do Włoch

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonialnej organizuje w dniach od 13 — 23 kwietnia r.b. „Wycieczkę do Italii".

Celem wycieczki będzie nawiązanie kontaktu z organizacjami włoskimi, pokrewnymi Lidze Morskiej i Kolonialnej.

Program wycieczki przewiduje zwiedzenie Wenecji, Rzymu, Litorii i Sabaudii, Neapolu, Pompei, Wezuwiusza, Florencji, San Gimigniano, Sieny i Padwy.

Cena tej wycieczki wynosi 195, w/g programu popularnego 165 zł. Koszt paszportu wynosi zł. 25.

Zapisy przyjmuje i udziela szczegółowych informacyj Biuro Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej — Warszawa, Widok 10, tel. 314-40 do dnia 2 kwietnia r.b.

ŚLUB

W niedzielę w parafii św. Stanisława został pobłogosławiony związek małżeński między p. Jadwigą Sporną z p. Janem Fejth.

Szczęść Boże młodej parze!

„Śledź" u Wioślarzy

Dziś w dniu 1-szym marca Towarzystwo Wioślarskie we Włocławku w lokalu własnym przy ulicy Piwnej 3 urządza na pożegnanie karnawału tradycyjnego „Śledzia". Początek zabawy o godzinie 8-ej wieczorem.

„Spawacz"

„Spawacz", dwumiesięcznik wydawnictwo Stowarzyszenie dla Rozwoju Spawania i Cięcia Metali w Polsce, Warszawa, Zgoda 10, format A5, prenumerata roczna 2 zł.

Ukazał się numer pierwszy czasopisma „Spawacz", przeznaczonego dla spawaczy i majstrów spawalniczych.

Czasopismo to, poświęcone spawaniu elektrycznemu i acetylenowemu, ma za zadanie dokształcanie spawaczy i niższego nadzoru technicznego.

O nadzwyczajnym rozwoju spawania w przemyśle polskim świadczy wzrost ilości spawaczy, których przed 10 laty było w Polsce około 500, a obecnie liczba ich wynosi ok. 8000, Ponieważ w żadnej może gałęzi techniki postęp nie idzie tak szybkim krokiem jak w spawalnictwie, konieczność dokształcania spawaczy jest zagadnienie jeszcze bardziej palącym niż dokształcanie rzemieślników w innych zawodach; dlatego zjawienie się tego czasopisma należy powitać z uznaniem i życzyć mu jaknajwiększego rozwoju.

Nader bogata treść (40 str. druku), liczne ilustracje i estetyczny wygląd czasopisma, oraz niska cena prenumeraty (2 zł. rocznie) zapewnia niewątpliwie czasopismu duży popyt wśród sfer rzemieślniczych.

Pierwszy zeszyt wydawnictwa „Spawacz" jako okazowy jest wysyłany bezpłatnie wszystkim spawaczom. Właściciele przedsiębiorstw i kierownicy warsztatów na żądanie zwrócone do Redakcji „Spawacza" (W-wa, Zoga 10) otrzymają niezbędną ilość egzemplarzy dla rozdania wszystkim swoim spawaczom.

Dziś premiera nad premierami w „Słońcu"

Rozkosz dla oczu i uszu Korona tegorocznej produkcji wiedeńskiej

„CZAR CYGANERII"

JAN KIEPURA i MARTA EGGERTH

Nareszcie i Włocławek doczekał się i zobaczy takie potęgi, jak króla tenorów, chlubę Polski Jana Kiepury i czarującą aktorkę i śpiewaczkę Martę Eggerth w jednym filmie „Czar cyganerii".

Jest to film romantyczny z wspaniałą, zachwycającą grą aktorów, wystawą i pięknymi melodiami, które niemal codziennie słyszymy w radio w wykonaniu Jana Kiepury i Marty Eggerth. Lwia jednak część muzyki i śpiewu oparta jest na pięknych melodiach Pucciniego. Wzruszająca treść przeplatana humorem przemawia do serca każdego.

Marta Eggerth nie tylko pięknie śpiewa, ale sceny dramatyczne w jej ujęciu są pełne wyrazu i siły, wzruszają głęboko i prawdziwie.

O Kiepurze powiemy tylko, że nigdy nie grał tak, jak w tym filmie. a śpiewie to już nie ma co pisać. Film ten będzie chlubą repertuaru dyrekcji „Słońca".

Korona produkcji francuskiej!

„PORT ARTUR"

z Danielle Darrieux (bohaterką „Mayerlingu")

Wszyscy znają troskliwość dyr. „Corso" o dobrą rozrywkę dla swoich bywalców. Najnowszy program rozpoczyna „Corso" pod hasłem „co tydzień szlagier", dając milionowy film produkcji francuskiej p. t. „Port Artura" reż. Michała Farkasza. W gł. rolach występują cudowna Danielle Dariieux — bohaterka „Mayerlingu" i „Nicponia" jako japonka Juki, najpopularniejszy amant Adolf Wohlbruck znany u nas z „Maskarady" jako por. Ranewski i niezapomniany Jean Valjean z „Nędzników" Charles Vanel jako szef wywiadu rosyjskiego na czele wspaniałego zespołu i tysiące statystów, wojsk japońskich rosyjskich, marynarzy, chińczyków i t. d.

„Port Artura" to nazwa, która wiele mówi. Z tą nazwą wiążą się sprawy pamiętne, sprawy których odgłosem jest obecnie tocząca się wojna na dalekim wschodzie.

„Port Artura" to ostatni akt potęgi imperializmu rosyjskiego, upadek twierdzy, który zachwiał panowanie kolosa rosyjskiego.

Na tym fascynującym tle rozgrywa się wzruszający dramat miłosny rosyjskiego oficera i japonki siostry szpiega. Film pod każdym względem wspaniały i niezapomniany!

Dyr. kina „Corso" dodaje dla rozweselenia po wstrząsającym filmie „Port Artura", film godny wielkiego arcydzieła. Jest to szlagierowy film „Metro G. M." z dawno niewidzianymi królami humoru Flip i Flapem w ich najlepszym filmie p. t. „Jej obrońcy".

Program dla młodzieży dozwolony. Oto premiera, która na długo zapisze się w pamięci włocławskich miłośników dobrego filmu!

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski we Włocławku ogłasza, że zgodnie z § 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17.VI.1924 r. o obowiązku i sposobie pokrywania wydatków przez związki komunalne (Dz. U R. P. Nr. 51, poz. 522 z 1924 r.) i stosownie do § 51 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych w dn. 6.XII. 1932 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu o sporządzaniu i układaniu budżetów związków komunalnych (Dz. U R. P. Nr. 11, poz. 71 z 1933 r.) zostaje wyłożony do publicznej wiadomości z dniem 2 marca 1938 r. na czas do dnia 10 marca 1938 r. preliminarz budżetowy Gminy m. Włocławka na rok budżetowy od dnia 1.IV.1938 r. do dnia 31. III. 1939 r. w lokalu Zarządu Miejskiego przy ul. Kościuszki Nr. 12 (pokój Nr. 9) — parter, gdzie może być w godzinach urzędowych przeglądany przez płatników danin komunalnych, celem wnoszenia spostrzeżeń i zarzutów.

PREZYDENT MIASTA:
Witold Mystkowski.

Włocławek, dnia 28 lutego 1938 r.

Poranek ulgowy

SHIRLEY TEMPLE poraz ostatni w „Strzelec z Bengali"

Chcąc dać możność najszerszym warstwom i biednej młodzieży obejrzeć wartościowy film „Strzelec z Bengali" z Shirley Temple, dyrekcja „Słońca" zatrzymała film i w środę dnia 2 marca o godz. 12 w południe wyświetlać będzie tylko jeden raz w cenie 25 i 50gr.

Sygnatura: Km. II. 956/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku II-go rewiru Władysław Młodzianko, mający kancelarię we Włocławku, ul. Kilińskiego Nr. 7, na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 marca 1938 r. o godz 9 we wsi Dobiegniewo gm. Dobiegniewo, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Franciska i Jadwigi małż. Człapińskich składających się z dwuch świń macior, czterech warchlaków, siedmiu prosiąt, dwuch jałówek, siedemdziesiąt sześć sztuk kloców sosnowych, trzydzieści cztery metry szczap sosnowych i innych, oszacowanych na łączną sumę zł. 704.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK: (—) W. Młodzianko

Włocławek, dnia 12 lutego 1938 r.

Redaktor: Walerian Glinlecki. Zakł. Graf. p. f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20 Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.